Ner 48. Kraków 27 Lutego — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Marzec . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Z prenumeratą „Czasu" można także przesyłać prenumeratę na **Pamiątkę dla rodzin polskich** w kwocie złr. 5 cen. 50.

Kraków 26 lutego.

Szał karnawałowy pozostał bez wpływu na ogólne usposobienie polityczne, nie przytłumił powszechnego niesmaku, nie zagłuszył obaw, nie usunął ani na chwilę niespokojności. Przeciwnie, wzrastać się ona zdaje, pomimo ciągłych zapewnień urzędowych o utrzymaniu pokoju. Ależ bo rzeczywiście pokój — jeżeli pokojem nazywać można stan, w którym tylko mowa o zmianach i ulepszeniach broni, o reorganizacyach armij, o budżetach nadzwyczajnych— pokój ten wygląda koślawo, i ciągle wątpić wypada, czy zdoła przekroczyć przeszkody stawające mu bezprzestannie na drodze. Nie wątpimy nawet o dobrej woli mocarstw, ale wiemy, że w polityce to nie wystarcza. Wiemy również, że bez pieniędzy, to jest ze skarbem nadwerężonym, wojny prowadzić można. Stan finansów jest zawsze bardzo ważnym względem, ale stanowczą przeszkodą być przestał. Wszystkie te doświadczenia uspokoić nie mogą, niepewność też w ogóle przemaga.

Gromadzące się chmury od Wschodu dodają jej głównego żywiołu, zwłaszcza, że Porta Ottomańska pomimo nadanego sobie przez traktat paryski dyplomu na państwo europejskie, nie przyswoiła sobie bynajmniej jeszcze cechy europejskiej, mianowicie jawności. Co się tam dzieje, zawsze pewną tajemniczością jest okryte. Prawdy dowiedzieć się nie można. Miałożby być prawdziwem słowo przypisywane Fuadowi Paszy: „że Turcya jest koniecznością europejską, bo jest najlepszą policyą na Bosforze?" Kto zna Wschód i zbliżył się do owego ogniska intryg i nienawiści różnych ras i wyznań, których pożar powstrzymuje w części powaga a w części ociężałość turecka, odda zawsze w pewnej mierze słuszność temu porównaniu. Lecz czy ta policya, może dawniej najlepsza, wystarczy na dzisiaj? Policya rosyjska chce ją zastąpić; jedna lub druga zawsze to policya, można i tem tłomaczyć tajemniczość, chociaż taki był zawsze charakter Wschodu.

Dość, że nikt z pewnością powiedzieć nie może, jakie położenie Krety? jakie dziś rozmiary powstania? czy i jak dalece nie udała się misya Aali Paszy? To pewna, że zamierzone reformy zaspokoić nie mogą tej wyspy, gdzie połowa większa ale uboższa mieszkańców grecka i chrześciańska, nie chce ścierpieć drugiej połowy mniejszej, lecz bogatszej a muzułmańskiej, żąda połączenia z Grecyą i ma za sobą poparcie Rosyi. Turcya na połączenie to przyzwolić nie może, bo swych współwyznawców poświęcić nie chce, bo uważa to za pierwszy krok podziału i zguby państwa; a któż jest w stanie utrzymywać, że się myli? *Fata invenient viam*, zdaje się mówić Sułtan i odwołuje z Krety, jak piszą, Wielkiego Wezyra.

Czy zyska na uporze? Donoszą, ale bez pewności, że wszędzie gotują się rozruchy, bandy uzbrojone mają wkroczyć od północy; piszą nawet, że już wkroczyły. Zagrożoną jest przez nie Bułgarya. O nieukontentowaniu, jakie od dawna trwa w tym kraju, pisaliśmy nieraz, zwłaszcza z powodu porwania przez Rosyan biskupa Sokulskiego. Tłomaczyliśmy powody ucisku tej rasy słowiańskiej; nic się nie zmieniło, bo niestety nic się tam nie zmienia. Wszystkie hatty zostają martwą literą i na to z góry są skazane. Aby ulepszenia w nich obiecane przeprowadzić, nie z góry lecz z dołu zacząćby potrzeba. Tylko w ogłoszeniu hattów Turcya jest państwem europejskiem: są one też nie dla Turcyi, ale dla Europy. Któż nie wie, że Reszyd ogłosił hattyszeryf z Gulhany, aby odzyskać Syryę z pomocą Europy; Aali pasza zaś ułożył hattyhumajon, aby na traktacie paryskiem zamknąć usta gabinetom europejskim? Bułgarów ciśnie fanar carogrodzki, od którego zawisło ich duchowieństwo. Twierdzą, że Sułtan teraz właśnie, zapewne aby Bułgarów przyciągnąć, pozwolił im trzymać ajenta nie urzędowego, ale poufnego w Stambule, któryby ich życzenia i skargi przedstawiał. Ajentem tym ma być biskup, lecz mianowany i obrany przez Patryarchę konstantynopolitańskiego. Więc cóż zyszcze na tym ajencie Bułgarya, skoro jej wróg obierać go będzie? A znów, jakże żądać od Turcyi, aby uczyniła inaczej, jeżeli nie chce mieć ajenta rosyjskiego w Stambule, reprezentującego interesa bułgarskie? *Fata invenient viam...* I tak, ze Serbami, którzy się do wojny gotować mają, tak z Księstwami Naddunajskiemi, skąd książę Karol miał wysłać, jak donosi telegram, do Petersburga w celu uzyskania pozwolenia, aby się niepodległym ogłosić.... Zgoła, gdyby wszystkim doniesieniom wierzyć przyszło, a nawet wziąwszy tylko krakowskim targiem, połowę ich za prawdę, ani wahaćby się można, że ostatnia godzina Turcyi się zbliża, jeżeli już nie nadeszła. Może być, że więcej jeszcze z owych złowróżbnych dla pokoju pogłosek strącić należy; zawsze jednak zostanie ich dosyć na groźbę, że kwestya wschodnia wystąpić może, a z nią zawsze niebezpieczeństwo wojny.

O stanowisko Prus, jak pisaliśmy onegdaj, chodzi przedewszystkiem. Czy usunięcie się hr. Bismarka ma związek z tem wszystkiem, na co się zanosi? Zaprawdę, trudno pomyśleć nawet, aby książę Hohenzollern, jeżeli telegram nie zawodzi, słał o pozwolenie do Petersburga, nie zapewniwszy się pierwej o Berlinie. Czy gabinet rosyjski jest w porozumieniu z berlińskim co do wypadków, gotujących się na Wschodzie? Porozumienie to byłoby przymierzem — o wyraz mniejsza. Nam się zdawało, i trwamy jeszcze w przekonaniu, że hr. Bismarkowi przymierze z Rosyą nie byłoby na rękę; trzymał je w odwodzie, ale tylko w danym razie. Mniemaliśmy również, że Austrya była mu potrzebną; wprawdzie ani wątpić, że chce ją widzieć słabą, ale zawsze Austryą. Odpowiadało to jego polityce, o ile o niej sądzić mogliśmy, tak w stosunkach Niemiec z Rosyą, jak i z Zachodem. Na nicby się nie przydało czynić wnioski, czy cofnął się, aby kto inny za niego przygotował nowe wypadki, czy też polityka jego nie przeważyła w tej chwili w Berlinie? A jednakowoż, położenie obecne, a głównie obrót, jaki rzeczy z dnia na dzień przybrać mogą na Wschodzie, zawisł po większej części od rozstrzygnięcia tego pytania.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 24 lutgo.

Niepodobna w korespondencyi dla pisma politycznego przeznaczonej, która krótkością i zwięzłością odznaczać się winna, wyczerpnąć przedmiotu, jużto dla tego, żeby czytelników zbytecznie nie nużyć, jużto aby się zastosować do granic dziennika; nadto praca taka od chwilowego usposobienia zależąca, pod wrażeniem pewnych okoliczności dokonana—przelotną niemal efemeryczną wartość mająca — nie może się odznaczać gruntownością, jaka znamionować zwykła większe prace, głęboko i ze spokojem pomyślane. To też i moje poprzednie dwa listy w *Czasie* o będącej u nas na porządku dziennym sprawie Techniki krakowskiej nie stanowią zupełnej i systematycznej całości. Pozwalam sobie przeto w uzupełnieniu myśli tamże rzuconych kilka jeszcze w tej mierze dodać uwag.

Galicya nie posiada dotąd żadnego zakładu politechnicznego, gdyż pod pojęcie takiego zakładu nie da się podciągnąć ani teraźniejsza Akademia techniczna we Lwowie ani krakowski Instytut techniczny. Chciałbym zatem choć pobieżnie odpowiedzieć na pytanie: czy kraj nasz potrzebuje politechniki, czyli szkoły, w którejby można, posiadając już pewne ogólne wykształcenie jako też odpowiedni zasób wiadomości z nauk przyrodniczych i matematycznych, usposobić się do zgodnego z postępem umiejętności wykonywania rozmaitych gałęzi przemysłu i sztuki. Otrzymawszy na to zagadnienie twierdzącą odpowiedź, zastanowię się następnie, gdzie ma być siedziba tego uniwersytetu technicznego.

W dawniejszych czasach, kiedy ludność była nierównie mniejsza, kiedy włościanie zupełnie a izraelici w znacznej części pogrążeni byli w ciemnocie, kiedy dwa te czynniki ustroju naszego społecznego nie czuły popędu kształcenia się, kiedy nie było kolei żelaznych i telegrafu, kiedy handel i rękodzieła były w uśpieniu, kiedy nie mieliśmy fabryk, (których zbytkiem jednak i teraz nie grzeszymy) — wówczas szkoły ludowe, gimnazya i uniwersytet sowicie odpowiedziały potrzebom ludności. Pewna część dziatwy uczęszczała do szkół początkowych i na tem kończyła swoje wychowanie; większa część wcale do szkół nie chodziła i zostawała bez wszelkiej oświaty. Dla młodzieży pragnącej wyższego wykształcenia, wystarczały gimnazya. Nauki zaś fakultetowe szczupłą tylko miały liczbę słuchaczy z wyjątkiem wydziału prawniczego, który wówczas najkorzystniejsze przedstawiał widoki. W ogóle znany był tylko kierunek nauk idealny czyli tak zwany humanitarny.

W nowszych atoli czasach z wzrastającą ludnością, z wzmagającem się pragnieniem oświaty liczba pobierających nauki z każdym rokiem się pomnażała, a gdy kupcy i przemysłowcy przyśli do przekonania, iż sama tradycya i rutyna wobec nadzwyczajnego postępu nauk przyrodniczych i mechaniki dla nich nie jest wystarczającą, gdy okazała się potrzeba inżynierów, budowniczych, chemików, utworzono przy niektórych szkołach początkowych tak zwane szkoły realne niższe, a we Lwowie akademię techniczną. W Krakowie pod wpływem tych samych okoliczności powstał w r. 1834 Instytut techniczny. Garnęła się młodzież do tych przybytków nauk, tem bardziej, że wykształcenie fakultetowe nie obiecywało dla tak znacznej liczby młodzieży wielkich korzyści, zwłaszcza że zawód urzędniczy dla krajowców był śliski.. Krakowski Instytut techniczny mimo wadliwej organizacyi swojej, z każdym rokiem większej nabywał wziętości tak, że liczba uczniów, których w r. 1834 posiadał 25, wzrosła w roku 1861 do 410. Znaczna część młodzieży naszej udaje się rokrocznie do Wiednia, Pragi, Berlina a nawet Paryża i Zürychu dla pobierania nauk w tamtejszych zakładach politechnicznych. Okoliczności powyższe, jak niemniej wzgląd, iż mając dostateczną liczbę krajowych techników umiejętnie wykształconych, nie byłoby potrzeby szukać *cudzej* rady i czynnej pomocy dla przeobrażenia tych licznych płodów, które nasza ziemia wydaje, i bylibyśmy sami w możności przeistaczać je a przez to podnieść nasz byt materyalny a tem samem i potęgę — wskazują dowodnie nieodbitą konieczność szkoły politechnicznej w Galicyi. — Pominąwszy inne powody przemawiające za potrzebą dobrze urządzonej Politechniki, jako to, iż wyraźna skazówka Opatrzności prze ku oddawaniu się naukom utylitarnym, i że liczna młodzież polska pragnie poświęcić się rozmaitym gałęziom nauk specyalnych — przechodzę do drugiego na wstępie założonego pytania.

Już w poprzednich korespondencyach wspomniałem, iż dwie Politechniki w Galicyi byłyby pożądane. Gdyby atoli życzenie to ze względu na obecny stan finansów państwa nie mogło teraz być urzeczywistnionem, t. j. gdyby jedna tylko miała być szkoła politechnicza w kraju, wskazalibyśmy Kraków jako najstosowniejsze miejsce na Politechnikę, a to z powodów następujących:

Po pierwsze. Wiadomo, że Kraków przez scentralizowanie władz rządowych i autonomicznych we Lwowie znaczną poniósł szkodę: handel bowiem i konsumcya w nim się zmniejszyły nietylko przez ubycie osób w skład urzędów wchodzących, lecz także takich, które dla załatwiania różnych spraw u władz rządowych do naszego miasta przybywały. Spodziewa się Kraków słusznie kompensaty za uszczerbek dlań wynikły. Jakież może on wynagrodzenie otrzymać? Odpowiadamy: korzyści z posiadania licznych zakładów naukowych płynące.

Powtóre. Kraków nie będąc stolicą rządu, jedynie zakwitnąć może przez handel, przemysł i rzemiosła. Ażeby zaś do tego przyszło, winna być dana sposobność do nabycia potrzebnych wiadomości do trudnienia się handlem, przemysłem i rękodziełami, muszą przeto być zakłady temu celowi odpowiadające.

Po trzecie. Położenie geograficzne i topograficzne Krakowa czyni go najodpowiedniejszym na siedzibę szkoły politechnicznéj, którego to szczegółu bliżéj rozbierać nie myślę, odwołując się do artykułu wstępnego w N. 33 *Czasu*. Dodam tylko, że obok wykładów teoretycyczycznych, przyjętem jest zwiedzanie przez młodzież pod przewodnictwem nauczycieli kopalni i fabryk. Owóż do podobnych wycieczek naukowych okolice Krakowa stosownemi się okazują z powodu bliskości Swoszowic, Wieliczki, Tenczynka, Olkusza, któreto miejscowości rokrocznie nawet potitechników wiedeńskich ściągają.

Po czwarte. Wiemy, że w akademii technicznéj we Lwowie wykłady odbywają się w języku niemieckim dotychczas; bardzoby być mogło, iż pewne stronnictwo nieprzyjazne narodowości polskiéj, a po za granicami monarchii oparcia szukające, zdołałoby i w politechnice we Lwowie urządzonéj utrzymać język nie polski. Wówczas Lwów nie mógłby liczyć na młodzież z Galicyi zachodniéj, bo ta raczéj do Wiednia udawałaby się, gdzieby nierównie lepszych wykładów niemieckich mogła słuchać. Przypuszczenie to jest o tyle prawdopodobniejszem, iż jak to historya wskazuje, oświata kroczy z zachodu na wschód, nie przeciwnie.

Po piąte. Kraków cichy, poważny, w którym nie ma zgiełku i wrzawy, w którym niemal się słyszy trawę rosnącą, okazuje się najstosowniejszym na metropolę nauk i umiejętności. Stołeczne miasto ze swemi hucznemi zabawami odciąga młodzież od nauk. Ztąd to pochodzi, że w Niemczech wiele znakomitych zakładów naukowych znajduje się w miastach mniejszych a nawet miasteczkach. Przykładem Bonna, Getynga, Halla, Heidelberg.

Po szóste. Istnienie w Krakowie uniwersytetu, mianowicie wydziału lekarskiego, który z natury uprawia także nauki przyrodnicze, znajdujące się przy tymże gabinety: zoologiczny i fizykalny oraz laboratoryum chemiczne, wszystko to byłoby potężną dźwignią rozwoju zakładu politechnicznego.

Po siódme. Legat śp. Szczepana Humberta najwyraźniéj dla krakowskiéj Techniki przeznaczony, zmarniałby dla nas, gdyby Technikę krakowską zwinięto, bo w takim razie przypadłby na mocy zapisu szkole politechnicznéj paryskiéj.

Starałem się powyżéj wykazać główniejsze powody przemawiające za urządzeniem politechniki w Krakowie. Nadzieję pokładam w Radzie miejskiéj krakowskiéj, iż ta użyje wszelkich środków dla odwrócenia zagrażającego nam zwinięcia Instytucyi, która się u nas przyjęła i tylko reorganizacyi potrzebuje, i tuszę sobie, że usiłowania jéj pożądanym uwieńczone zostaną skutkiem. Bo zaiste nader smutną byłoby to rzeczą, gdyby właśnie rząd obecny, mimo zapewnień swoich o szczerych chęciach zadosyćuczynienia potrzebom narodowości naszéj, pozbawił nas zakładu naukowego, którego dawniejsze systemata rządowe nie tknęły, chociaż im wykłady polskie w takowym, solą były w oku.

W końcu pozwolę sobie sprostować pomyłkę drukarską, która się wśliznęła do pierwszéj korespondencyi mojéj (*Czas* z d. 14 lutego) i w błąd wprowadzićby mogła czytelników. Końcowy ustęp téj korespondencyi zamiast: „wyrok Namiestnictwa jeszcze nie jest nieodwołalnym" opiewać powinien: „wyrok ministerstwa nie jest itd." — Dr *Warszauer* Radca miejski.

Paryż 22 lutego.

δ. W toku rozpraw nad sprawą niemiecką Thiers powiedział, że gabinet petersburski jest „dobry dla Francyi", a wczoraj z okazyi rozpraw nad ustawą prasową, że gabinet ten postępuje „szczerze". Tak to z pobudek stronniczych wyraża się mąż, którego zwią znakomitym (*illustre*), tak jak on przez dziwną loikę nazwał Katkowa wielkim pisarzem. Wszyscy spostrzegają, że Rumunia, którą Francya stworzyła, przechodzi do obozu rosyjskiego, a Serbia pozostaje w tymże obozie. Mówią, że Francya stara się, aby Rosya łącznie z Zachodem zawezwała piśmiennie Serbię do rozbrojenia się. Sprawa wschodnia zdaje się rozpoczynać. *Patrie* doniosła o gromadzeniu wojsk rosyjskich w Besarabii, a *Constitutionnel* o bandach tworzonych w północnej Turcyi. *Courrier russe* zapewnia, że istnieje przymierze między Rosyą a Prusami. Inny organ przebąknuje o przymierzu Rosyi, Prus i Ameryki. Pewnem jest tylko, że Stany Zjednoczone zmuszają prezydenta Johnsona do pomszczenia się na Anglii, że mają ścisłe stosunki z Rosyą i że na Prusy spoglądają ze współczuciem. Wyjawił zaś list Sewarda, że Garibaldi należy do tajnych ajentów Ameryki i przez Francuzów, którzy czując ogrom klęsk poniesionych chcieli przynajmniej dyplomatycznie miną nadstawić. Dla tego to mówi wspomniany wierszyk:

> Dają nam brawo obcy, i każą grać dalej—
> Zawsze tak Polak skakał, jak mu obcy grali.

Dziś wcale inna do zabaw pobudka. Kraków tańczy w celach dobroczynnych; każde nawet pośliźnięcie się już coś przynosi. Powinnibyśmy też skasować wyrażenie: ręka dobroczynna, a natomiast mówić: dobroczynna noga. Forma ta bowiem przyjęła się wszędzie; lada powiatowe miasteczko musi wyprawić bal, lub spektakl, to na dotkniętych powodzią, to na wracających z Sybiru, to na zupę rumfordzką dla literatów... zgoła nie ma niedoli i nędzy, żeby jej nie zażegnywano — nogami. Te członki, których funkcyą było wzgardliwie deptać, wierzgać lub kopać — łzy teraz ocierają.

Zabawa, wesołość, stając się czynnością utylitarną, przestaje tem samem być wesołością i zabawą. Grzechu więc nie ma, że Kraków się bawił, i dyplomatycznie nadrabiał fantazyą śród tylu klęsk elementarnych i exterminacyjnych. Widać, jak nie stracił na jedną chwilę równowagi, kiedy w tym wirze karnawałowym uderzony wiadomością o zamierzonem zniesieniu Szkoły technicznej, poruszył się i obruszył jak jeden człowiek, na tę nową expropriacyę, w której widzi zamach zagrażający mu upadkiem. Rzecz godna uwagi: kiedy na sejmie usiłowano wmówić w opinię, że Kraków nic a nic nie straci jeśli przestanie być wyższych władz siedliskiem, bo natomiast wszystkie Muzy założą w nim kwaterę — to nie długo potem Lwów wystąpił ze zbytecznem Towarzystwem sztuk pięknych, chyba na to, że nie mając ani szkoły malarskiej ani malarzy, chce krakowskiemu Towarzystwu odjąć akcyonaryuszów, przez co

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XXXIII.

(Dalszy ciąg.)

Postanowiłem udać się wprost do Paryża, zabawić tam kilka dni, jeżeli będzie można bez narażenia się na niebezpieczeństwo; a jeżeli nie, to zaciągnąć się pod chrzestnem imieniem do pierwszego lepszego pułku, gdyż z pewnością nikt się nie będzie troszczył o to, co tam zrobił przed kilku tygodniami piechur, dragon albo kanonier Robert.

Obliczywszy się w ten sposób ze swojem położeniem, uczułem wielką ulgę, jakiej doświadcza zwykle człowiek, kiedy cokolwiekbądź stale postanowi, i kiedy już tylko działać mu potrzeba.

Puściłem się drogą do Felletin, gdzie przybyłem około czwartej z rana, kiedy właśnie dnieć zaczynało. Wszedłszy do szynkowni obok mostu Malaudes, kazałem sobie dać chleba, sera i wina białego.

Kładąc kapelusz na stole spostrzegłem w nim dopiero, choć bez zadziwienia, dwie dziury, któremi przeszła kula Foucarda.

Karczmarka, która mi przyniosła chleb, ser i wino, poczęła się wpatrywać we mnie: uderzyła ją widać moja bladość.

— Zkąd też obywatel idziesz? zapewne z Saint-Julien? — zapytała.

— A tak, z Saint-Julien.

— Powiadają, że się tam wczoraj cały dzień bili.

— Nic o tem nie wiem, obywatelko.

— To obywatel nie tutejszy zapewne?

— Nie, obywatelko.

— A, bez urazy, zkądże też obywatel jesteś?

Pytania te drażniły mi okropnie nerwy, a przytem obawiałem się, żebym odpowiadając jej nie wygadał się z czem niepotrzebnem. Przybrawszy tedy miną tajemniczą rzekłem:

— Proszę obywatelki, ja jestem dezerter z armii alpejskiej.

— Wielki Boże! A to trzeba cię gdzie ukryć nieboraku, bo jakby cię zobaczyli żandarmi...

— A bodaj cię djabli wzięli razem z twojemi żandarmami!—zawołałem zniecierpliwiony.—Dajże mi zjeść spokojnie, przeklęta czarownico!

I to mówiąc zmarszczyłem brew tak okropnie, że nie śmiała już ani słowa pisnąć.

Ale milcznie jej zamieniło się w przestrach, gdy przypatrując mi się spostrzegła krew na moich spodniach. Była to krew zdrajcy Foucarda. Poczęła drżeć na całem ciele i zręcznie miała się ku drzwiom.

Ale ja uważając pilnie kierunek jej wzroku zobaczyłem także krew, i nie wątpiłem, że moja gosposia ma ochotę wymknąć się i donieść o mnie żandarmeryi. Jednym więc skokiem zastąpiłem jej drogę zamknąłem drzwi, schowałem klucz do kieszeni, i usiadłszy potem spokojnie, rzekłem:

— Moja obywatelko, tak jak mnie aspani widzisz, zabiłem przedwczoraj dwóch ludzi, a jeśli mi nie dasz spokojnie zjeść śniadania i będziesz próbowała wyjść czy to drzwiami, czy oknem, jak mi Bóg miły gotów jestem zabić dzisiaj jeszcze jednę gadatliwą babę.

Biedna karczmarka zaczęła się tłomaczyć:

— Ja tylko chciałam wyjść dać jeść kurom i kaczkom.

— Kury i kaczki mogą poczekać, a wychodzić nie radzę.

Oczywiście, nie myślałem jej zrobić najmniejszej krzywdy, ale trzeba ją było nastraszyć. Od tego zależało moje życie.

Zresztą nie męczyłem jej długo. Wypiłem butelkę wina, drugą butelkę i trochę żywności na drogę zabrałem do kieszeni i wyruszyłem w dalszą drogę, wziąwszy ją za przewodnika, chociaż ona miała wielką ochotę zostać w domu. Ale ja byłem pewny, że gdybym ją zostawił, pobiegłaby w tej chwili opowiedzieć wszystko żandarmom i gwardyi narodowej, czego sobie wcale nie życzyłem.

Zamknęła więc drzwi z ciężkiem westchnieniem, w mojej obecności dała jeść drobiowi i prosięciu, i musiała mnie przeprowadzić o dwie mile poza Felletin, ku Usselowi.

Tam już nie potrzebowałem się obawiać pogoni, odprawiłem ją więc, dawszy jej luidora, na widok którego nie posiadała się z radości, gdyż była pewna, że nic nie dostanie, a 24ro-liwrowy luidor znaczył wówczas więcej niż dzisiaj sto franków.

Resztę podróży odbyłem bez żadnego godnego wspomnienia wypadku.

Minąwszy Ussel, Brives i Limoges, 10 termidora stanąłem w Paryżu około godziny czwartej po południu.

Poszedłem na ulicę Saint-Honoré i udałem się do hotelu de la Marche. Zaledwie wszedłem do wskazanego mi pokoju, straszliwe krzyki zwabiły mnie do okna.

Przejeżdżał jakiś wóz, na którym siedzieli ludzie na pół nadzy, ze związanemi w tył rękoma. Otaczała ich liczna straż, która ich jednak nie broniła zapełnie przeciw obelgom tłumu. Ludzie ci zachowywali dziwny spokój, i milcząc, wyniośle i dumnie spoglądali na otaczającą ich rozpasaną tłuszczę.

— Patrz, patrz, obywatelu — odezwał się do mnie właściciel hotelu — oto właśnie wiozą tego łotra Robespierra pod gilotynę. Wystaw sobie, że ten potwór przez trzy lata był moim sąsiadem. Mieszkał oto tam, naprzeciwko, u młynarza Duplay. Ale dzięki Bogu, skończyły się jego zbrodnie, a uczciwi ludzie będą przecież mogli wolniej odetchnąć. Ho! ho! i ja też nie puszczę na sucho tej okazyi! Zaraz dziś wieczór zaproszę moję Brindisi, która w Palais Royal sprzedaje wachlarze, i wypijemy sobie buteleczkę szampana! Nie byłbyś łaskaw z nami, obywatelu?

— Dziękuję ci, obywatelu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z pod Wawelu.

Ot i skończyły się zapusty!... Kraków balów wydał niemało publicznych — a i prywatnych wieczorów tańcujących nie brakło... Biorąc rzeczy z pozoru możnaby się gniewać na tę lekkomyślność starego grodu, tak samo jak się gniewało serce poety w r. 1813.

> Gdy z ostatniego szczątku ojczystej uchrony
> Wyparty mężny rodak w obce zmierzał strony.

Gdy zagony kozackie zbliżały się do bram Krakowa — a co żyło dostało zawrotu głowy, i dalejże w tany:

> Skaczą żony i córki niebacznych mieszkańców,
> Skaczą rycerze, skaczą pierwsi urzędnicy
> Skaczą po domach, ledwie i nie na ulicy...

Wtenczas oburzenie się było słuszne, tem więcej, że ten szał zabaw nie pochodził z wewnętrznej pobudki mieszkańców niemających żadnego powodu do wesołości, lecz był niejako insynuowany

pobiera rocznie 110,000 fr. Na onegdajszym kon, cercie w ministeryum marynarki pewien admirałktóry wrócił ze Wschodu, dał opis organizacyi propagandy rosyjskiej na wyspie Krecie i w Turcyi. Objawił on zdanie, że gdyby chciał Cesarz, korzystając z dzisiejszej przyjaźni Anglii, mógłby bez zaczepienia Prus poskromić Rosyą. Jest to plan czysto prywatny, który świadczy tylko o niecierpliwości jenerałów i admirałów. Na mieście mowa zawsze o pokoju. Renta, podtrzymywana przez rząd w celach pożyczki, idzie w górę. Ale gotówka gromadzi się coraz bardziej w banku. Tego miesiąca powiększyła się o 23 miliony. Anglia zagrożona na Wschodzie i od strony Ameryki, wystawiona na niebezpieczeństwo w Irlandyi i Abissynii, trzyma się dziś Francyi. Ludzie prawdziwie polityczni baczą na Północ i Austryą, a giełdowi, co chcieliby się ograniczyć na krótkiej wojnie, marzą o Renie, jak dawna Galia i państwo Rzymskie, zostawiając resztę Europy na los szczęścia. Ale granica reńska nie ocaliła ni Galii, ni państwa Rzymskiego.... *Situation* przypominając plan Sullego, mówi o granicy Dniepru i Dźwiny.

Admirał amerykański Faragut objeżdża Włochy i znosi się z Garibaldim, utrzymuje się jednak nadzieja, że gabinet Menabrei wytrwa w dobrych stosunkach z Francyą, nad czem pracuje ambasador austryacki. Cesarz wstrzymuje Rzym od zbytniego zbrojenia i propagandy w Neapolu. P. Nigra zawiadomił margr. Moustier, że od 1go kwietnia Włochy zaczną płacić rentę rzymską. Na tę wiadomość renta włoska podniosła się o 1¼ fr.

Z Prusami stosunki są ciągle wyczekujące. Mylnem jest, aby hr. Goltz zażądał nazwisk wychodźców hanowerskich. Co do tych wychodzców, rozumiano to, że Austrya dając im paszporta, starała się poróżnić Francyą z Prusami. Dodawano, że Francya nie chciała decydować o swych stosunkach z Prusami, według względu tak podrzędnego. Cesarz uznał szczerze konfederacyą północnych Niemiec; nie myśli on o restauracyi króla Hanowerskiego; ale jeżeli Prusy, w chęci zagarnięcia całych Niemiec, nie odłączą się od Rosyi, wszystkie środki będą dla niego dogodne.

Cesarz udał się onegdaj do poligonu pod Satory, gdzie robił próby nowych dział. Nie jeden obwinia Cesarza o niedecyzyą i względy na utrzymanie dynastyi. Może wiek i niepowodzenie ostudzają jego dawną rzutność. Domy wojskowe mówią, że głód panujący w znacznej części Europy wpływa na utrzymywanie pokoju.

Z powodu słabości p. Sznajdera, Izba ciągnie rozprawy nad ustawą prasową pod prezydencyą bar. Davida. Wczoraj wystąpił Thiers w obronie wolności zdawania sprawy w dziennikach z posiedzeń Izb. Rzekł on, że polityka wymaga jawności, i że dzięki tej jawności, zaprowadzonej r. 1688, Anglia nie popełniła ani jednego błędu politycznego. Odpowiedziano mu: a Irlandya! We Francyi, każdy stan ma osobną formę rządu: szlachta legitymistowską, wyższe mieszczaństwo orleanistowską, lud mieszczański republikańską, włościanie imperialistowską. Partye koalizują się bez skrupułu przeciw panującemu rządowi i zwalają go z wielką szkodą kraju, kiedy okoliczności wymagają, aby Francya była potężną. Popuszczenie cugli stronnictwom staje się wyraźnem niebezpieczeństwem. Odpowiedział Thiersowi p. Granier de Cassaignac, najgwałtowniejszy i najpośledniejszy charakterem z dziennikarzy. Mowa jego wywołała burzę: p. Ollivier bowiem odczytał plugawy artykuł młodego Cassaignaca zamieszczony w *Pays*, którego ojciec jest naczelnym redaktorem. Wmieszał się do wrzawy p. Picard, zawsze gotowy. Minister Rouher uciszył Izbę kilku słowami, i dalsze rozprawy zostały odłożone na dzień następny.

Monitor zaleca Francuzom udającym się do Rosyi, aby poddawali swe paszporta pod wizę ministerstwa spraw zagranicznych.

Lwów 24 lutego. *Gazeta lwowska* zamieszcza: *Wyciąg z protokułów Rady szkolnej krajowej.*

Posiedzenie szóste d. 22 lutego.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Z powodu reskryptów wys. Ministeryum oświecenia jeszcze przed wejściem w życie Rady szkolnej c. k. Namiestnictwu udzielonych, w sprawie zaprowadzenia nauki gimnastyki po szkołach ludowych, jako przedmiotu obowiązkowego, powzięła Rada szkolna uchwałę następującą:

Nauka gimnastyki, która w przyszłości udzielona będzie we wszystkich szkołach, ma być przedewszystkiem w seminaryach nauczycielskich i w wyższych szkołach ludowych, jako obowiązkowa zaprowadzoną.

W tym celu postanowiła Rada szkolna wydać do Rad miejskich następujący okólnik:

„Kształcenie ciała za pomocą ćwiczeń fizycznych, przestrzegane u starożytnych jako najważniejszy czynnik w systemie wychowania, podniesiono i w ostatnich czasach jako rzecz nader ważną, jako przedmiot oddzielnej nauki, której dobremu pedagogowi nie wolno już spuszczać z oka. Należy przyznać, iż wyrabianie zręczności, siły i odwagi, które są tak ujmującą młodzieży ozdobą, za pomocą ćwiczeń gimnastycznych, wpływa nietylko na stan zdrowia, lecz przyczynia się również nie mało do wyrobienia siły charakteru i potęgi ducha. Jednostronne wybujanie wychowania publicznego w kierunku umysłowym, z zupełnem zapoznaniem fizycznego kształcenia, wykazało zresztą tyle złych skutków, stawszy się matką i fizycznej i duchownej chorobliwości młodzieży, iż władze szkolne najoświeceńszych narodów zwróciły słusznie baczną uwagę na naukę gimnastyki jako przedmiotu szkolnego.

Hołdując również tej nieprzedawnionej prawdzie, iż „w zdrowem ciele duch zdrowy," postanowiła Rada szkolna krajowa w szczególną swą opiekę wziąść naukę gimnastyki, tem bardziej, iż wśród naszych stosunków, wobec tak częstych pożarów, a tak niedostatecznych zorganizowanych straży ogniowych, nareszcie wobec mającego się wprowadzić ogólnego obowiązku służenia wojskowo, ma ona nietylko pedagogiczne, lecz i społeczne znaczenie. Postanowiwszy zatem wprowadzić gimnastykę jako przedmiot obowiązkowy do szkół ludowych, a na teraz do szkół głównych, udajemy się niniejszem do Rady miejskiej z zawezwaniem:

1) aby obmyśliła środki (lokal, przyrządy, remuneracyę dla nauczyciela itp.) w celu zaprowadzenia gimnastyki w tamtejszej szkole;

2) aby wskazała w porozumieniu z dyrektorem szkoły, jakie na miejscu zamieszkałe osoby mogą być do udzielania tej nauki użyte;

3) aby przedłożyła Radzie szkolnej jak najspieszniej swoje w tej mierze uchwalone wnioski.

Rada szkolna krajowa postara się ze swej strony o stopniowe usuwanie najważniejszej przeszkody, leżącej w braku odpowiednich nauczycieli, a to za pomocą bezzwłocznego uregulowania nauki gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego po seminaryach nauczycieli ludowych, szczególniej we Lwowie i Krakowie, gdzie istnienie samodzielnych stowarzyszeń gimnastycznych naukę te już dziś umożliwia.

Pragnąc też samym nauczycielom dać pohop i zachętę, oznajmia w końcu Rada szkolna krajowa, iż gorliwość w zaprowadzaniu i udzielaniu gimnastyki będzie im poczytywała za zasługę, że zatem przy obsadzaniu posad i przy udzielaniu nadzwyczajnego wsparcia, będzie między innemi i na to zwracać uwagę.

Lwów d. 22 lutego 1868."

II. Rada przedstawi Wys. ministeryum oświecenia, aby w celu polepszenia bytu nauczycieli, zrównać ich normy emerytalne z normami ustanowionemi dla innych urzędników.

III. Rada wybrała komisyę do wypracowania projektu urządzenia szkół izraelickich w ogóle, a w szczególności szkoły izraelickiej na Kazimierzu w Krakowie.

Rada zaprosi do współudziału w tej komisyi pp. Löwensteina, Dra Frenkla, Marka Dubsa i Munka.

IV. Na przedstawienie reprezentacyi miasta Krakowa, aby część uczniów ze szkoły głównej u Św. Barbary porozdzielać pomiędzy inne zakłady, Rada odmownie odpowiada; przychyla się do drugiego bardziej stanowczego wniosku tejże reprezentacyi, aby przed laty kilkunastu zamkniętą szkołę u Panny Maryi na nowo w życie wprowadzić, w którym to celu Rada zażąda od reprezentacyi oświadczenia się co do funduszów.

V. Rada szkolna zatwierdza akt fundacyjny szkoły dla panien w Buczaczu, którą gmina miasta Buczacza zakłada na pamiątkę powtórnego objęcia rządów Galicyi przez J. Eksc. Agenora hr. Gołuchowskiego.

Rada szkolna zarazem wypowiada wyrazy prawdziwego uznania dla gminy miasta Buczacza, i podaje do wiadomości fakt ten, jako piękny przykład wspierania narodowej oświaty, a przedewszystkiem zaniedbanego wychowania kobiet.

Konkurs na posady nauczycielki i jej pomocnicy, poleca Rada w drodze delegacyi rozpisać Radzie gminnej miasta Buczacza.

VI. Rada przyznaje remuneracyę „Decennium" zwaną:

p. Wojciechowi Kornickiemu nauczycielowi gimnazyalnemu w Rzeszowie;

p. Juliuszowi Jandaurkowi nauczycielowi gimnazyalnemu we Lwowie, i p. Ignacemu Sołtysowi nauczycielowi gimnazyum w Tarnopolu.

Rada udziela urlop na czas drugiego półrocza ks. Zahajskiemu, dyrektorowi gimnazyalnemu w Buczaczu, i na czas jego nieobecności mianuje zastępcą nauczyciela gimn. ks. Modesta Łobodycza.

Rada stabilizuje na posadzie nauczycieli gimn.: p. Marcelego Malinowskiego w Bochni i p. Eliasza Witwickiego przy akademickiem gimnazyum we Lwowie.

VII. Rada zezwala na zmniejszenie godzin wykładowych w ciągu jednego półrocza pp. Piotrowi Turczmanowiczowi i Julianowi Romańczukowi suplentom przy akademickiem gimn. we Lwowie.

VIII. W celu ułatwienia swych czynności Rada dzieli się na dwa wydziały: Wydział naukowy i Wydział administracyjno-dyscyplinarny.

List pasterski X. Manastyrskiego, biskupa przemyskiego, wydany z powodu encykliki papieskiej o prześladowaniu kościoła katolickiego we Włoszech i Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Uważacie tedy, że niewola Kościoła Bożego, za którą tak wołają owi postępowcy, a którą moskiewski rząd w Polsce zaprowadził, jest podkopaniem bytu jego, jest tyranią dla sumień katolików, jest zgubą dusz wiernych, i grozi zniweczeniem katolickiej wiary, w której jedynie można być pewnym Zbawienia wiecznego. Ci zatem, którzy gardłują za wolnością, a nie dozwalają katolikom służyć Panu Bogu według nauki i ustaw Kościoła katolickiego, są fałszywymi apostołami wolności, są okrutnymi tyranami. Oni raczej dążą do swawoli rozumu i ciała, do wywrócenia ładu i porządku Bożego na ziemi. U nich idzie siła przed prawem, ciało przed duchem. A wiadomo Nam, że Apostoł narodów grozi: „Jeśli według ciała żyć będziecie, pomrzecie." [1])

Lecz nie tajno jest wrogom Chrystusa Pana, że niezależność Kościoła jego spoczywa na niezawisłości jego Głowy i Najwyższego Pasterza Ojca Sw. w Rzymie.

Dopóki wolną jest Głowa Kościoła, centrum jedności i ognisko władzy duchownej, dopóki Stolica Apostolska tak wysoko stoi, że z niej raz po raz odzywa się na wszystkie narody, w obec wszystkich książąt świata, głos wielki i potężny, głos prawa i wolności, bezstronny i bezwzględny, niepodległy żadnemu dowolnemu napieraniu, dopóty częściowa niewola Kościoła nie jest tak groźną i niebezpieczną, dopóty Słowo Boże ma jeszcze wolność. A przeto owi niecni knowacze zdrady, owi zausznicy kłamstwa, tajemnym sojuszem po wszystkich kątach ziemi ze sobą ściśle związani, postanowili uderzyć na samo źródło i na rękojmię wolności Kościoła.

Sprzysięgli się więc ze wszystkimi członkami swej sekty, aby odebrać Ojcu Sw. doczesne państwo jego, zedrzeć królewską koronę ze świętej Głowy Papieża Rzymskiego, i zrobić Go poddanym świeckiej władzy. Dla oswojenia ludzkich umysłów z tym rozbójniczym zamachem na własność a tem samem na prawa i wolność Papieża Rzymskiego, nie wzdrygają się niweczyć w sercach niedoświadczonych czci i szacunku Ojcu Sw. przynależnego nie szczędzą bezecnych podstępów i najpodlejszych oszczerstw ani kłamstw najbezwstydniejszych, żeby tylko błotem hańby obrzucić doczesną władzę Ojca Sw. i odstręczyć zupełnie ludy od niego. Niestety! polskie gazety przyczyniają się także do tej zbrodni, i obałamucają sumienia wiernych tak, że wielu się znajdzie osobliwie po miastach, którzy choć są katolikami, mówią o tej sprawie jak niedowiarki, i popierają ich bezbożne zamysły. Cały świat wie o tem, że Papieże Rzymscy od przeszło tysiąc sto lat w darowiznie otrzymali od pobożnych monarchów różne ziemie na własność, aby nikomu nie będąc poddanymi, mogli swobodnie i niezawiśle najwyższy zarząd dusz sprawować, i nie mając rąk skrępowanych, nad całym Kościołem duchowną władzę od Jezusa Chrystusa sobie powierzoną wykonywać. Ta wolność sprawowania rządów Kościoła, a tem samem zachowania i rozszerzania wiary katolickiej, nie da się odłączyć od udzielności doczesnej Papieża Rzymskiego. Gdyby bowiem Papież Rzymski stał się poddanym jakiego króla świeckiego, jakieżby było położenie jego, gdyby ów król odpadł od wiary świętej? Takie samo zaiste! jak pierwszych Papieży wobec pogańskich cesarzów rzymskich, jak obecnie jest położenie Biskupów polskich względem rządu moskiewskiego. Gdyby takiemu królowi panującemu nad Papieżem nie podobały się wyroki względem wiary lub obyczajności chrześciańskiej wydane, czyż nie odważyłby się zatamować ich i nie dopuścić, aby doszły do wiadomości świata katolickiego? Czyż mogliby Biskupi i wierni gromadzić się swobodnie około tronu Papieża, zawisłego od woli i prawa świeckiego władcy? Czyż byłby wolny od podejrzenia postronnych narodów Papież, hołdujący jakiemu monarsze? Nigdy przenigdy. I dlatego to teraźniejszy Ojciec Sw. na cały świat obwołał: „że to szczególnem zrządzeniem Opatrzności Bo„skiej Arcykapłan Rzymski, ustanowiony od Je„zusa Chrystusa Głową i ogniskiem całego Kościo„ła, otrzymał doczesną udzielność, i że chce mę„żnie utrzymać i bronić doczesnej władzy Rzym„skiego Kościoła w nienaruszonej całości, utrzymać „posiadłości świeckie i prawa, które należą do „całego katolickiego świata; że obrona udzielno„ści świętej Stolicy i dziedzictwa Sw. Piotra, jest „sprawą wszystkich katolików; że jest gotów ło„żyć życie raczej, jak opuścić w czemkolwiekbądź „tę sprawę Boga, Kościoła i sprawiedliwości."*)

(*Dok. nastąpi*).

[1]) List Rzymian. 8—13.

*) Allok. i Encykl. z r. 1860.

Wiedeń 25 lutego. Wiedeński *Tagblatt* dowiaduje się z dobrego źródła, że Cesarz wskutek przedstawienia prezesa ministrów zezwolił na wykreślenie wydatków, z powodu internowania rosyjsko-polskich zbiegów w podczas powstania poczynionych, a jako zaliczki na koszt rządu rosyjskiego zapisanych, ponieważ „się ściągnąć nie dają." Do wiadomości tej *Tagblat* następną dodaje uwagę: „Rząd carsko-rosyjski wzbrania się zatem zapłacić sumy, którą błędna polityka austryacka w sprawie Rosyi wydała, a suma ta jako „ściągnąć się niedająca" po prostu zostaje wykreśloną. Czyżby jej nie wypadało ściągnąć z pensyi hr. Rechberga?" (Hr. Rechberg był ministrem spraw zagranicznych podczas powstania polskiego).

— Rzadko się zdarza, aby pod rubryką polityczną pisano o balach publicznych. Tegoroczny atoli karnawał w Węgrzech nie jest wolnym od cech, a przynajmniej następstw politycznych. Wspomnieliśmy już o balu honwedów w Preszburgu, o znanej odpowiedzi jenerała Neipperga, o niezaproszeniu oficerów austryackich na bal akademicki, o obecności oficerów na balu honwedów, tudzież o przygotowaniach do balu podporuczników w Peszcie. Otóż ten ostatni nie przyszedł do skutku, ponieważ głównodowodzący jenerał ks. Lichtenstein tak długo się ociągał z udzieleniem pozwolenia, aż się karnawał skończył. Powodem postępowania ks. Lichtensteina, są jak wiadomo zaproszenia ministrów węgierskich, Deaka i wielkiej liczby honwedów. Jenerał obawiał się snać zbytecznego bratania się oficerów z obywatelami i honwedami. Oburzenie podporuczników austryackich, stojących załogą w Peszcie, z powodu zakazu balu, doszło do wysokiego stopnia, tak że nawet — jak telegrafują do *Pressy* — przygotowują publiczną manifestacyą przeciw swym przełożonym.

Komitet centralny honwedów w Peszcie uważa sprawę stowarzyszenia honwedów w Preszburgu z jenerałem Neippergiem za jeszcze niezałatwioną. Komitet żąda, aby jenerał publicznie oświadczył, czy się wyraził, że „honwedzi mają przeszłość haniebną" (*schmachvolle Vergangenheit*).

— W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia korespondenta naszego ♯ o posiedzeniu węgierskiej podkomisyi wojennej, musimy jeszcze podać kilka szczegółów. Podkomisya odrzuciła pozycyę 1,123,000 złr. na uzupełnienie mundurów, dalej 20,000 złr. na środki lekarskie na przypadek wojny, nakoniec pozycyę 126,000 złr. na zakupno koni do nowo zaprowadzonego zaprzęgu artyleryi. Przy pozycyi: „budowy i fortyfikacye", podkomisya nie powzięła żadnej uchwały, lecz poleciła sprawozdawcy, aby szczegółowych i fachowych zasięgnął wiadomości, ile właściwie potrzeba na wykończenie fortyfikacyj w Austryi i czy one w ogóle są potrzebne. Tak np. wykończenie obwarowania Krakowa ma kosztować 12—13 milionów, a lubo na rok bieżący minister wojny żąda tylko 400,000, wszelakoż podkomisya nie chce bez gruntownej znajomości rzeczy nic uchwalać, coby niejako krępowało następne delegacye. Dla tego obrady nad tą rubryką później nastąpią. Z sumy 30,686,000 złr. naznaczonej na armię lądową, podkomisya węgierska uchwaliła więc 27,616,762, wykreśliła sumę 1,269,238 i zostawiła w zawieszeniu 1,800,000 (fortyfikacye).

— Podług ogłoszonego sprawozdania sekcyi (degacyi przedlitawskiej) odcięto z budżetu zwyczajnego 17,000 złr., z nadzwyczajnego zaś 43,090 złr.; pierwszy zatem wynosi obecnie 7,483,000, ostatni zaś 570,000 złr. W końcu sprawozdania tego sekcya wzywa wydział budżetowy do wyrażenia następujących życzeń:

1) Organizacyę zarządu centralnego władz i urzędów marynarki wojennej należy ścisłej poddać rewizyi, zwinąć inspekcyą marynarki i floty, zaprowadzić administracyę cywilną, skuteczniejszą kontrolę, tudzież uproszczeniem całego zarządu zaoszczędzać ile możności na wydatkach, bez uwłaczania służbie;

2) Rząd powinien jako podstawę do następnego budżetu marynarki przedłożyć stały stan floty wraz z systemem pozostających z nim w związku budowli lądowych i morskich;

3) Rząd ma przedłożyć ścisły wykaz wydatków na arsenał w Poli, i ich rozdziału na lata pojedyncze; dalej

4) trzeba ile możności zniżyć ciężar pensyj; nakoniec

5) starać się o zniesienie kosztów przewozu węgli na kolejach żelaznych, aby przy marynarce tylko używano węgli krajowych.

— Z Pesztu piszą do *Nowej Pressy*: Dzienniki donoszą od niejakiego czasu o agitacyach rosyjskich w północnych Węgrzech. Ostatniemi dniami miały one dojść do tego stopnia, że zwróciły uwagę nie bardzo czujnego zresztą węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. W tej mierze rząd posiada już szczegóły, których ogłoszenie zapewne niebawem nastąpi. Jako fakt mogę wam donieść, „że kilku księży i urzędników komitatowych, którym ze strony rosyjskiej nadesłano pieniądze na cele agitacyjne, złożyło takowe natychmiast w ministerstwie oświecenia i wyznań. Pisma towarzyszące tym przesyłkom pieniężnym mają stanowić niezbity dowód, że istnieje agitacya, której tak chętnie zaprzeczają."

Królestwo Polskie.

Artykuł *Gołosa* z 16 b. m. o przyszłem przeznaczeniu Krolestwa Polskiego tak opiewa:

„Wydawane w polskiem *narzeczu* za granicą gazety roznoszą nieustannie wieści o reformach, których oczekują w Warszawie. Jedna z tych gazet *Dziennik Poznański* doniosła nawet „że będzie przywróconą autonomia i że rząd zamierza nawet mianować hr. K. Branickiego naczelnikiem administracyi cywilnej w Warszawie". Sam ten polski dziennik oświadczył jednak, iż te wieści do „krainy domysłów" należą.

Lecz my uważamy się w prawie, nawet tych wieści nie zostawić bez odpowiedzi. Rząd miał w kraju nadwiślańskim naczelnika administracyi cywilnej, i płody takowego porządku są znane: demonstracye, „kosowiki" w lasach, bandy uzbrojonych, grabież, gwałty, zabójstwa, pożary. *Dziennik Poznański* może być w tym względzie zupełnie zaspokojonym; gdyż jednej wszystkim 10 guberniom wspólnej administracyi cywilnej nie będzie, lecz w każdej z tych gubernij pozostaną oddzielne rządy gubernialne, co jest więcej, niż wiarygodnem. Otóż i cała cywilna administracya, jakiej może spodziewać się lub oczekiwać *Dziennik Poznański*, i cała jego szlachta! — Rosya na ten przypadek zabezpieczyła się już dobrym środkiem, przeciw któremu wszyscy telegrafem lub pocztą powołani magnaci nic wydołać nie potrafią — a tym środkiem jest nie raz jeden ogłoszona w dziennikach wola *Imperatora*. Liczne ukazy o reformach tego lub owego rodzaju w dawnem (byłem) Królestwie Polskiem zaczynały się wyraźnie od słów „sprawami tak kierować należy, iżby dziesięć gubernij nadwiślańskich zlały się organicznie z innemi częściami Państwa." Teraz Rosya może być spokojną: tak zwane Królestwo Polskie zleje się ze wspólną ojczyzną (*saljotsa z abszczim atieczestwom.*) W połowie zeszłego roku ogłoszonym był ukaz o zniesieniu warszawskiej Rady lekarskiej i Rady budowniczej, przyczem wyraźnie było powiedziano, że te rozporządzenia wyszły w skutek zniesienia innych centralno-warszawskich administracyj, stanowiących małe ministerstwa z pułkami urzędników. Cały szereg poczynionych zmian wiedzie nieodzownie do zmniejszenia za nadto wielkiego znaczenia Warszawy. Nie ma wątpliwości, że Warszawa będzie zniżona do zwyczajnego miasta gubernialnego. Cała obecna kwestya może polegać tylko na tem, ile i które przedmioty sądownictwa pozostaną po zniesieniu warszawskich komisyj rządowych, tudzież jakiemi granicami określoną zostanie władza głównego naczelnika kra-

---

naturalnie byt tej instytucyi zachwiać się powinien —; teraz znowu po Szkołę techniczną wyciągnięto rękę —; nie długo zapewne i Uniwersytet okaże się niepotrzebny — na tak małą prowincyę dwa uniwersytety! to za wiele. W Królestwie Polskiem choć większe od Galicyi, nie było go przez trzydzieści lat, a jakoś się obchodzono bez niego. Przysłowie francuskie mówi: *l'appètit vient en mangeant*, a Krasicki: „Najciężej zacząć, pójdzie się dalej"... Tak tedy memoryał o zniesieniu robót fortyfiacyjnych około Krakowa zapóźno przychodzi, kiedy twierdza zdobyta... Również i obawa szanownego preopinanta, że Kraków jako forteca może być narażony na zniszczenie, wydawałoby się cokolwiek niewczesną, bo cóż nieprzyjacielowi pozostanie do niszczenia, jeżeli wprzód postaramy się o ruinę?

Nie umiałbym powiedzieć, jak się to dzieje, ale są pewne miejsca gdzie roślinność prosperuje; co bądź posadzisz, uda się. To samo drzewko lub jarzynka posadzona gdzieindziej, choć przy tychże samych warunkach klimatycznych, nie udaje się, marnieje. Da się to zastosować i do instytucyj; w Krakowie nie wiem czemu, ale sprzyjała im miejscowość, kwitły i owocowały lepiej niż gdzieindziej: Uniwersytet dostarczył lekarzy sąsiednim prowincyom; Technika dawała chleb swoim uczniom przy kolejach żelaznych, przy budowlach i fabrykach; Towarzystwo naukowe w krótkich latach poszczycić się może pięknym zbiorem archeologicznym, biblioteką, galeryą obrazów i licznym szeregiem dzieł kosztem jego wydanych; Szkoła sztuk pięknych, sama jedna wykształciła więcej, i znamienitszych malarzy i rzezbiarzy, niż reszta dawnych polskich prowincyi; Towarzystwo sztuk pięknych urządzając coroczną wystawę obrazów spopularyzowało sztukę i zaszczepiło tem samem smak dobry; scena polska, choć jej, jak i innym wyżej wymienionym zakładom, nie przyświecało słońce osobliwej protekcyi, sama, o swoich siłach zajęła najpierwsze miejsce; nareszcie Towarzystwo zabezpieczenia od ognia, gdzież się zawiązało, jeśli nie w Krakowie? nie ztąd-że rąbek płaszcza Ś. Floryana sięgnął aż na Bukowinę..... Wszystko to tak proste i łatwe jak jajko Kolumba; a jednak myśli te nie porodziły się ani rozwinęły nad brzegiem Pełtwi, tylko u stóp tego Wawelu pełnego grobów... ale dających życie.

Jest jedna choroba, na którą dzisiejsza społeczność choruje... Nazwałbym ją manią *przenosin*. Jeżeli co gdzie stoi i trzyma się jako tako, nie o to idzie, żeby podeprzeć, naprawić, powiększyć, ożywić — tylko żeby z miejsca ruszyć, a już musi być dobrze. Wygląda to na rzemiosło dawnych *demolisserów*, bez topora i kilofa — natomiat z sentencyą wyższych celów, dobra publicznego, lub tak zwanej *raison d'état*. Już tu nie o to idzie, czy rzecz ruszona z miejsca będzie prosperować gdzieindziej — dość, byle nie stała tam gdzie stoi. Schorzały pacyent przewraca się na wszystkie boki, a przecież na żadnem mu nie lepiej.

Jak współzawodnictwo miasta z miastem może wydać piękne rezultaty, tak supremacya może doprowadzić tylko do *supressyi*. Niesztuka zdmuchnąć komu świecę, dla tego że nie dość jasno się pali; wprzód trzeba swoją zapalić, żeby w każdym kącie było widno. Na nieszczęście Lwów, chociaż środkową zajmuje pozycyę nie ulał dotąd tej pochodni, której promienie sięgałyby przez całą długość podkarpackiej krainy....

Nie tracąc nadziei, że przy sprzyjających okolicznościach stolica Galicyi stanie się czem być powinna, pragnęlibyśmy, żeby temi przyjaznemi okolicznościami dzieliła się i z Krakowem mającym tyle tytułów nieuroszczonych do tego. — Przecież można i żyć samemu i pozwolić żyć drugim.

Owszem my Krakowianie z nieudaną radością witamy każdy objaw myśli rozumnej, prawej, jeżeli nas ze stolicy doleci. Świeża uchwała rady szkolnej zapowiadająca zniesienie tak zwanych towarzystw bratniej pomocy po gimnazyach — pozyskała już umysły wszystkich obywateli, a mianowicie rodziców, bolejących nie raz w cichości nad tym kierunkiem młodzieży bawiącej się w agitacye wyborcze, w posiedzenia, komitety, zgoła w całą maskaradę konstytucyjną, aby wyciągnąć rękę — po żebraninę. Gdyby ta pomoc bratnia zamknęła się była w kółku studenckiem, ograniczając się na datkach zamożniejszych kolegów — dałaby się jeszcze obronić, a nawet mówiłaby wiele na korzyść solidarności uczącego się grona, — lecz nakładanie haraczu na publiczność przez bale, prelekcye, teatralne przedstawienia, i zajmowanie się urządzeniem tych spektaklów, dwa ważne argumenta ma przeciw sobie: 1) zmarnowanie drogich chwil młodości, 2) zaszczepienie w młodych głowach uroszczeń do kieszeni bogatych. Stargać więzy ubóstwa konduitą i pracą — za długa i mozolna droga; ale osiągnąć choćby pozór jakiegoś dobrobytu przez uciekanie się do składek, aby na równi figurować z drugimi — to niby z prawa należy się ubogiemu. Dla czego? Bo jest tak łaskaw, że chodzi do szkoły... Dziwna to loika! Dawniej ucząca się młodzież mniej zważała na ubiór swój, na wikt, na przyjemności teatralne i kafenhauzu, gdzie nigdy noga jej nie postała... za to miłość nauki osładzała gorycze niedostatku. Taki anachoreta w dziurawych butach, w wytartym surduciku, nie czuł się upokorzonym, i nikt nie śmiał go upokarzać: panicze uciekali się do niego, żeby za nich robił wypracowania, lub im lekcye objaśniał — nauczyciele stawiali drugim za przykład i dopomagali w uzyskaniu korepetycyj. Ale nim dał się poznać, wstydził się przyznać, że nie raz przycierpiał głodu; że nie mając grosza au łojówkę, uczył się przy ogniu litościwej kucharki; zimno mu dokuczało, ogrzewał go ogień wewnętrzny, ten ogień, zawsze żywy, zawsze gorejący zastępywał wszystko. Jak żołnierz zwycięzkiej armii zmęczony i zgłodniały kładzie się spać, aby marzyć o nowem zwycięztwie, tak i ubogi uczeń w chwilach cierpień z niedostatku umiał żyć gorączką entuzyazmu.

Hartowała się dusza w tych zapasach — i wychodzili ludzie dziwnej czystości charakteru, bez cienia zawiści do uposażonych od losu, bez sarkazmu na niesprawiedliwy ustrój społeczny...

Składka na fundusz Szajnochy zaczyna się potrochu ożywiać. Po kapiących tu i owdzie reńskówkach, już tam gdzieś wydano balik na ten cel; niebawem dany będzie na naszej scenie jego dramat: *Staś* — następnie utnie kto jaki koncert. Łatwo obeszłoby się bez tego pogrobowego mecenasostwa, gdyby większa była miłość do tej literatury, którą tylko sztucznemi środkami trzeba podtrzymywać. Autor chce być czytanym: kupujcież jego książki i czytajcie — to mu wystarczy i niczego też więcej nie żąda. Dzisiaj wygląda to jakby pisma zmarłego autora nie były warte czytania i ten lub ów woli okupić się kilką reńskiemi, byle nie być w alternatywie kupienia książki. W każdym razie nie można wydać sobie lepszego świadectwa na ubóstwo, jak nasza społeczność wydała, robiąc tę ostentacyjną składkę na grobie autora, o którym tak mało myślała za życia.

Lecz nie dotykajmy tej upokarzającej strony... Małoż to znosim upokorzeń od obcych? Lepiej zawiesić wianeczek na tym świeżym grobie, niż kłócić się z żyjącymi. Taki wianeczek uwił zmarłemu autor Felicyty i Barbary Radziwiłowny i przysłał z prośbą ogłoszenia go w tem piśmie:

Wieszcz przeszłości odszedł od niej.
Lecz kto tknieniem wieszczej dłoni
Przez natchnioną ducha dzielność,
Wskrzesił z martwych wieki całe:
Ten z ich życiem i swą chwałę
Oblókł w ducha nieśmiertelność.

Kto wpatrzony w prawdy słońce
Dzień swych oczu, życie schnące,
Ku jej czci poświęcił w pracy:
Przed tym, jak przed jej kapłanem
Hołd czci, sercem i kolanem,
Złożą bliźni i rodacy.

I niech staną narodowie!
Gdzie mistrz, o kim głos ich powie:
„Służy prawdzie, wierzy, kocha?"
A my z chlubą, choć ze łzami
Rzekniem: takim między nami
Był dziejopis — wieszcz Szajnocha.

Wracając jeszcze raz do Krakowa zagrożonego w swym bycie, wyliczyliśmy jego zasługi — ale czemuż trącić nam wypada o jedną skazę, która choć niewinnie może zeszpeciła te piękne wyobrażenia o nim, na jakie zarobił sobie przez długie wieki, kiedy nazywano go małym Rzymem?... W całej Galicyi odbywa się solenny Jubileusz za kościół powszechny, a właściwie za prześladowanie w prowincyach polskich berłu rosyjskiemu podległych, które doszło tam ostatnich krańców zajadłości schyzmatyckiej. Uczuli i pojęli myśl Ojca Swiętego pasterze dyecezyów i listami pasterskiemi starali się wytłómaczyć wiernym wielkość i srogość prześladowania, a tem samem wzbudzić gorące modły o oddalenie ostatecznej zagłady... W Krakowie przyjęto inną formę: ciche, ogólne nabożeństwo zajęło miejsce głośnego i szczególnego z oznaczonym celem... I niepostrzeżenie przesunęły się dni Jubileuszowe, chociaż jeszcze nieroztańczony karnawał nie mógł ich przygłuszyć swoim wirem i szałem... Zapewne stało się to w tej pobożnej myśli, że *in mysterio voluptas*... ♃

ju. Nie mogąc zagłębiać się w tajemnice rządowych rozporządzeń, zrobimy tę tylko uwagę, że każdy najmniejszy krok w myśl zmniejszenia centralizacyjnego znaczenia Warszawy, będzie z bezpośrednią korzyścią dla Rosyi połączony, a każda inna zmiana mająca pozostawić Warszawę przy dawnem znaczeniu, będzie bezpośrednim uszczerbkiem dla Rosyi. Wszelka podobna zmiana podtrzymywać będzie tylko szlacheckie nadzieje, a w swem następstwie żywić namiętności szlachty, które już tyle szkody nam narobiły i robią, podnosząc przeciwko nam wojnę całej Europy jeżeli nie fizyczną, to moralną...“

Artykuł ten tak się kończy: „Tak więc Rosyanie mogą zupełnie spokojnie przysłuchiwać się domysłom nieprzyjaznych nam dzienników o centralno-warszawskiej administracyi dla Kraju Nadwiślańskiego i innym podobnym bredniom. W obec ogłoszonej woli najwyższej o organicznem zlaniu się Kraju Nadwiślańskiego z Państwem, możemy czekać tylko na ostateczne kroki w celu zniweczenia wszelkiego śladu jakiejkolwiek niezawisłości lub oddzielności tych dziesięciu gubernij, stanowiących warszawski okręg wojenny.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego. Przewodniczący Komitetu parafialnego kościoła N. P. Maryi nadesłał nam następującą odezwę do ogłoszenia:

„Zanim drugie sprawozdanie z czynności około odnowienia Wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi ogłoszonem zostanie, Komitet parafialny pośpiesza zawiadomić pobożną Publiczność i troskliwych znawców Sztuki, iż rozpoczętem zostało ustawianie ornamentyki w szafie wielkiej ołtarza, i że całkowity ten oddział wraz z figurami, w krótkim czasie ukończonym będzie; zaś w następstwie pracownie rzeźbiarska i pozłotnicza zajmują się wierzchnią częścią ołtarza.

Gdy fundusze na ten cel zebrane wyczerpywać się zaczynają, i takowe ograniczone są jedynie do kwesty świętalnej po kościele, przez Szanowne damy tutejsze i duchowieństwo miejscowe dopełnianej, przeto Komitet składając im publiczne podziękowanie za staranne poświęcenie się, zarazem uprasza, by z równą jak dotąd gorliwością, pracy swej w przedmiocie tak silnie każdego Polaka i katolika zajmującym, odmawiać nie raczyły.

Kraków d. 25 lutego 1868 r.

Przewodniczący: *Lasocki*“.

— Otrzymaliśmy na zupę rumfordzką:
Od p. Zakaszewskiego za miesiąc luty złr. 10
P. Jan Kanty C. jednorarowo .... złr. 1
Za pośrednictwem księgarni p. Czecha:
P. Jan Śmiechowicz .... złr. 1
Co wraz ze składkami w tym miesiącu przez nas uzbieranemi, wynosi miesięcznie złr. 395, jednorazowo złr 100 cent. 80, rubli 11.

— Na Litwinów wracających z głębi Rosyi do Warszawy otrzymaliśmy bezimiennie 5 rubli; od p. Jana Kantego C. 1 rubel.

— Jutro o godzinie ½10téj z rana rozpocznie się rozprawa ostateczna Mieczysława Korytowskiego o skrytobójstwo rozbójnicze.

— Wczorajsza ostatnia maskarada, jak przewidywać było można z przyjętego od dawna zwyczaju, o wiele mniéj była liczną od poprzedzających, z powodu licznych tego wieczora zabaw domowych. Zaczęła się przedstawieniem dwóch 1 aktowych wesołych komedyj: *Werbel domowy* i *Żyd w Beczce*, a skończyła o północy, zamykając dość długi i w końcu dość ożywiony tegoroczny karnawał.

— W poniedziałek o godzinie 7ej wieczór ajent policyi przyaresztował bez najmniejszego powodu na Małym Rynku jednego z tutejszych uczniów gimnazyalnych, ponieważ mu się zdawał być „nietutejszym, lecz zbiegiem z Królestwa Polskiego.“ Wykazało się oczywiście, że jasnowidzący ajent grubo się pomylił. Nie przypuszczaliśmy, aby w czasach pełnej konstytucyi, na ulicy ludzi aresztowano.

— Wczoraj wieczór wpadł żołnierz do trafiki p. Kalausa przy ulicy Grodzkiej, a nie mogąc sobie dobrać cygar, wyciągnął bagnet z pochwy i groził właścicielowi trafiki śmiercią. Udało się jednak obecnym odebrać mu bagnet, poczem żołnierz cokolwiek złagodniał. Bagnet wydano policyantowi. Wypadek ten świadczy, jak usprawiedliwionem jest żądanie, aby żołnierze po za służbą nie nosili broni.

— Tutejszy zakład p. Bensdorffa zajmuje się przeważnie sprzedażą polskich książeczek i obrazków dla dzieci, które mają z nich odpowiednie wiekowi swemu czerpać wykształcenie. Jak p. Bensdorff pojmuje swe zadanie, świadczy następujący napis na obrazku przedstawiającym Kazimierza Wielkiego na tronie, przyjmującego chłopów:

Nieraz krol po wlosolach chodził,
I nieraz z kmieciem rozmawiał,
Wspierał w pracach spopy godził
Nacradzaz w bledach poprawiał,
Ceny pochwaly nie znano
G dy co krolem chlopkow zwano.

Któżby się domyślił, że to wiersze wyjęte z „Śpiewów historycznych“ Niemcewicza, w ten sposób skażone zostały, iż trudno odgadnąć ich znaczenia nie mając pod ręką oryginału.

— Na mocy postanowienia p. Namiestnika Galicyi z d. 3 lutego następujący uczniowie różnych zakładów naukowych otrzymali stypendya:

I. Na 210 złr. stypendya roczne dla szlachty: 6 z fundacyi Samuela Rocha Głowińskiego, 1 Mikołaja Potockiego, 1 Rusyana i Matczyńskiego, otrzymali po ściągnięciu pobieranego stypendyum w ilości 157½ złr.:

1. Ludwik Wiśniewski uczeń wydziału lekarsk. w Krakowie, syn wysłużonego poborcy podatkowego; 2. Emil Sawicki, ucz. wydz. filoz. we Lwowie, syn plebana gr. kat.; 3. Eugeniusz Żelechowski, ucz. wydz. filoz. we Lwowie, syn i pasierb księdza gr. kat.; 4. Juliusz Załęski, ucz. Inst. polit. w Wiedniu, syn dziedziczki; 5. Aleksander Hryniowiecki, ucz. wydz. praw. we Lwowie, syn wdowy po plebanie gr. kat.; 6 Włodzimirz Jasienicki, ucz. wydz. pr. we Lwowie, syn proboszcza gr. kat.; 7. Teofil Studziński, ucz. wydz. pr. we Lwowie, ojciec jego bez stałego zatrudnienia; 8. Teodor Jaworski doktorant wydz. filoz. we Lwowie.

II. Opróżnione po uczniach powyżéj wymienionych stypendya na 157½ złr., tudzież 4 stypendya z fundacyi Zawadzkiego:

1. Floryan Obmiński, uczeń gimn. w Stanisławowie jako pochodzący z rodu zapisodawcy Głowińskiego, syn pisarza gminnego; 2. Władysław Kluczyński, ucz. akad. techn. we Lwowie, osierocony, pochodzi z rodu Głowińskiego; 3. Michał Zajączkowski, uczeń wydz. filoz. we Lwowie, syn byłego aktuaryusza; 4. Michał Jakubowski, uczeń wydz. lek. w Krakowie, syn wdowy po urzędnika powiat.; 5. Stanisław Jezierski, ucz. Inst. techn. w Krakowie, syn oficyalisty prywatnego; 6. Kazimirz Borkowski, uczeń wydz. pr. we Lwowie, syn oficyalisty pryw.; 7. Włodzimirz Hankiewicz, uczeń wydz. praw., syn pleb. gr. kat.; 8. Marcelli Tustanowski, ucz. wydz. praw., syn wysłużonego urzędnika; 9. Włodzimirz Hordyński, ucz. wydz. praw. we Lwowie, syn oficyałisty prywat.; 10 Karol Pawłowski, uczeń wydz. praw. we Lwowie, syn ubogiego ojca; 11. Franc. Strusiewicz, ucz. gimn. we Lwowie, sierota po urzędniku magistr.; 12. Franciszek Burzyński, uczeń wydz. praw. we Lwowie, syn zmarłego oficyalisty, pochodzący z rodu zapisodawcy.

III. Stypendyum na złr. 52½ z fundacyi Rusyana i Matczyńskiego: Józef Dobrzański, ucz. gimn. we Lwowie, syn plebana gr. kat.

IV. Trzy stypendya na 210 złr. t. j. dwa z fundacyi Głowińskiego i jedno z fudacyi zakordonowéj, otrzymali następujący uczniowie po ściągnięciu stypendyów pobieranych w ilości 157½ złr.: 1. Ludwik Myszkowski, ucz. wydz. praw. w Krakowie, syn rzemieślnika; 2. Jan Gerstman, uczeń akad. tech. we Lwowie, syn ubogich rodziców; 3. Izydor Boczarski, ucz. wydz. praw. we Lwowie, syn sędziego powiat.

V. Opróżnione po powyższych stypendystach stypendya, jedno powstałe przez złączenie dwóch małych stypendyów, t. j. 8 z fundacyi Głowińskiego i 2 z fundacyi zakordonowéj po złr. 175½.

1. Stanisław Piątkiewicz, ucz. wydz. filoz. we Lwowie, syn zmarłego żołnierza wysłużonego; 2. Stanisław Zareczny, ucz. wydz. filoz. we Lwowie, syn lekarza wojskowgo; 3. Jan Antoniewicz, ucz. wydz. praw. we Lwowie, syn urzędnika magistr.; 4. Jan Paryłowicz, ucz. wydz. filoz. we Lwowie, syn plebana gr. kat.; 5. Józef Kaiser, ucz. wydz. praw. we Lwowie, syn urzędnika; 6. Józef Schindler, ucz. akad. techn. we Lwowie, utrzymuje się z własnéj pracy; 7. Roman Piłat, były uczeń wydz. filoz. we Lwowie, przedłużone na stypendyum na rok; 8. Karol Reifenkugel, doktorand wydz. filoz. we Lwowie; 9. Wincenty Kancki, uczeń gimn. we Lwowie, syn wdowy po nauczycielu gimn.; 10. Mieczysław Skrzyński, ucz. wydz. filoz. we Lwowie, syn podupadłego kupca.

VI. Stypendyum złr. 157½ z fundacyi Arcyks. Karola Ludwika: Juliusz Negrusz, uczeń wydz. praw. we Lwowie, utrzymuje się z własnéj pracy.

VII. Stypendyum jarosławskie złr. 63: Antoni Błyskał, uczeń gimn. w Przemyślu, syn kucharza.

VIII. Z funduszu naukowego: po 105 złr. 1. Józef Harasymowicz, ucz. wydz. praw. we Lwowie, osierocony; 2. Adam Grabowieński, uczeń wydz. praw. we Lwowie, osierocony; 3. Michał Majkut, ucz. wydz. praw. we Lwowie, syn ubogiego mieszczanina z Sanoka; 4. Leonard Tarnawski, uczeń wydz. praw. we Lwowie, syn dzierżawcy; 5. Filemon Wichański, uczeń wydz. praw. we Lwowie, syn plebana gr. kat.; 6. Antoni Hołodyński, uczeń wydz. praw. we Lwowie, syn plebana gr. kat.; 7. Sofron Folusiewicz, uczeń wydz. praw. we Lwowie, syn mieszcznnina z Rymanowa.

— Namiestnik kraju hr. Agenor Gołuchowski nadał trzy nowo utworzone stypendya jego imienia dla młodzieży włościańskiéj z powiatu dawniéj Radymińskiego, po 40 złr. uczniom gimnazyum Przemyskiego: Janowi Ślizakowi, Jędrzejowi Zajączkowskiemu i Michałowi Szyngierowi.

— Piszą z Wiednia, że na dniu 19 b. m. umarła tam autorka Herminia Glińska. Lubo Polka z urodzenia, poświęciła się Glińska w Wiedniu, dokąd przed kilkoma laty z rodziną swoją przybyła, literaturze niemieckiéj, która jej nie była obcą, gdyż za młodu studyowała najznakomitszych autorów niemieckich. Z wielkiem zamiłowaniem pracowała w dziedzinie literatury, a prócz tego układała wiersze do własnych kompozycyj muzykalnych. Odrębnemu jej talentowi, który się tylko chwytał najbliższych i najprzystępniejszych przedmiotów, może przypisać należy, że się nie odważyła na ogłoszenie znaczniejszego dzieła; wolała raczej występować przedewszystkiem z mniejszemi pracami w czasopismach wiedeńskich. Próby te świetnie wypadły, a romanse „Hrabia Godziemba“ (w *Gazecie Austryackiej*) i „Wera“ (w *Slavische Blätter*), które oba traktują przedmioty z ostatniego powstania polskiego, znalazły wszędzie naj zaszczytniejsze uznanie. Glińska była nawet stałą współpracowniczką pierwszego dziennika, do którego pisała fejletony, powieści, listy z podróży itd. Także *Presse* podawała fejletony, pochodzące z pióra Glińskiej, oznaczone literą *H.* Kiedy zaczęła niedomagać, musiała porzucić natężające prace literackie i ograniczyć się na pracy, jeszcze nieprzeznaczonej do druku. We wszystkich pracach zmarłej przebija bystry umysł, wysokie wykształcenie, szlachetne pojmowanie rzeczy i wiele czucia; romanse jej nie miały na sobie piętna zwykłéj belletrystyki; przemawiała w nich wzniosła moralność i przywiązanie do tego co szlachetne i piękne. Ubolewać należy, że śmierć tak prędko położyła kres temu młodocianemu i pięknie rozwijającemu się talentowi.

— Donoszą nam z Rzymu, że O. Hermann znany dawniéj artysta, uczeń i towarzysz Liszta, a dziś zakonnik karmelitański, jedzie do Berlina, aby tam kazać przez czas postu. O. Hermann dał się już poznać w Niemczech z wymowy kaznodziejskiéj.

— Dnia 25 lutego zupełnie zachmurzone, rano i w ciągu dnia kilka razy deszcz padał. Ciepłomierz doszedł do + 3°,8 R. od + 1°,4 R. Barometr idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 26 lutego 329,‴33, zaś ciepłomierza + 2°,0 R. Wiatr zachodni z deszczem.

— We czwartek dnia 27go lutego, Śgo Anastazego papieża.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 lutego.

HOTEL POLLERA: Henryk bar. Wilczek właśc dóbr, Ernest Kischner właś. dóbr z Wrocławia, Józef Peszner kupiec z Prus, Józef Kraus kupiec z Biały, Edward Kwizda urzędnik z Wiednia, Józef Potocki wł. d. z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd stanisławowski Napoleona Raciborskiego o nak. zapł. A. Halpernowi sumy wekslowéj 210 złr.; kurator Dr Maciejowski. — Sąd lwowski Józefa Reitzes, Marcina Osmólskiego i Józefa Zielińskiego o ekstab. sumy 144 złr. z realności pod L. 441¼ we Lwowie; ustna rozpr. 2 marca; kurat. Dr Czemeryński. — Sąd stanisławowski Iwana Chunaka o nak. zapł. Janklowi Eltis sumy weksl. 130 złr.; kurat. Skwarczyński. — Tenże sąd Daniela i Reginę Perthów o wydaniu im pozwu przez Wolfa Auerbacha o zapłacenie sumy weksl. 115 złr.; kur. Dr Skwarczyński, ust. rozpr. 17 marca.— Sąd lwowski Izaaka, Szeindlę, Jakóba i Liebe Goldsternów o wydaniu im pozwu przez Chaję, Hersza i Ritkę Bodików o ekst. sumy 80 złr. z realności pod L. 146¾; ustna rozprawa 2 marca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Redukcya kapitału banku narodowego i jego reforma.

(✕) Bank narodowy wiedeński ustanowiony w celu przyprowadzenia do ładu gospodarstwa pieniężnego zachwianego bankructwem, przechodził różne karyery. Służył on częstokroć dla Rządu za ostatnią ucieczkę w chwilach finansowych kłopotów, za co otrzymywał przyzwolenie i przywileje przechodzące granice jego statutów. To też Rząd dając bankowi rozliczne przywileje, korzystał również z niego, a przemiana banknotów na asygnaty państwa była powodem rozlicznych ze strony banku skarg, których treść zawierało przedstawienie gubernatora banku p. Pipitza. Teraz nadchodzi nowe stadyum w historyi banku narodowego. Ciężkość i nieruchliwość banku, przeciążenie zapasów metalicznych, usunął sam zarząd, a na ostatniem ogólnem zgromadzeniu sekretarz p. Lucam przedłożył swój elaborat, w którym proponuje: zmniejszenie kapitału akcyjnego z 110¼ milionów na 90 mil. złr., oprocentowanie 4% pożyczonych państwu 80 milionów za przedłużenie przywileju, a nareszcie zmniejszenie funduszu rezerwowego z ¼ na ⅙. Prócz tego kilka ustępów tyczy się rozszerzenia kompetencyi banku w interesach wekslowych i hipotekarnych. Na podstawie tego elaboratu, komitet akcyonaryuszów obraduje nad programem rozpraw o stanie i przyszłości banku narodowego. Ciężkie to zadanie, i niedziw, że sprawa ta zajmie kawałek czasu. Dotychczas zgodzono się na to, że kapitał 110,250.000 złr. jest za wielkim. Słuszne są też słowa wiedeńskiego *Volkswirth*: „W zupełnem przeoczeniu wartości, którą przedstawia kredyt jako kapitał, uważano tak przy zakładaniu banku narodowego, jak i przy jego reorganizacyi li na fundusz akcyjny, tak jak później w bezużytecznie leżącym zasobie gotówki widziano regulatora waluty.“

Komitet akcyonaryuszów zgodził się na to, aby kapitał akcyjny zredukować z 110¼ mil. na 75 mil., a reprezentowany on będzie przez 150,000 akcyi po 500 złr. Zapas w drogich kruszcach 149 mil. pozostanie nienaruszonym, bo redukcya nastanie w ten sposób, że na każdą pojedynczą akcyę nastąpi spłata 235 złr. w banknotach. Obieg banknotów znacznie się przez to powiększy, ale redukcyę tę dla banku tylko zyskiem nazwać można, bo płacić procent od 75 milionów — a od 110¼ — to ogromna różnica, a przez to skończą się te częste apelacye do finansów państwa o uzupełnienie dywidendy, za które potem bank dobrze pokutował. Bank narodowy, który od samego zawiązku jest zwichnioną instytucyą kredytową, potrzebuje nie tylko reorganizacyi, ale całkiem nowego układu z rządem, bo układ z 1863 r. fakta zmieniły. Dotychczas rząd stał na polu systemu jednobankowego. System ten był bowiem dlań dogodniejszym. Bank narodowy stawał się każdej chwili ucieczką i ratunkiem w kolizyach finansowych państwa; nie dziw więc, że potrzeba zrodziła przekonanie o dobroci systemu jednobankowego. Czy dzisiejsze ministeryum zostanie przy dawnej teoryi? — niewiadomo. Jeżeli nie myśli zerwać z przeszłością, to niech przynajmniej nie sądzi, że podniesienie kursu akcyj bankowych jest już ostatniem zadaniem instytutu, i że zakład taki jak bank narodowy, jako pierwsza instytucya kredytowa, ma wyższe obowiązki, którym odpowiedzieć powinna. Że myśl jedności bankowej zaczyna w Austryi tracić swe korzenie, i że w kołach kompetentnych czują, że zwrot nastąpi, to dość przytoczyć słowa jen. sekretarza Lucama, które napisał na początku swego przedstawienia: „Jeśliby na programie ministeryalnym stała obecnie wolność bankowa, to podobna wiadomość może zmieniłaby zapatrywanie obecne reprezentantów banku. Dotąd jednak podobne idee zaledwie w pieluchach tkwiące, nie mogą być wziętemi za podstawę dzisiejszych obrad.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 24 lutego. Minister spraw wewnętrznych bar. Pechmann umarł dziś po południu.

Karlsruhe 24 lutego. *Karlsruher Ztg* potwierdza nominacyę jenerała pruskiego Beyera na ministra badeńskiego wojny. Beyer wstępuje do wojska badeńskiego jako jenerał porucznik i jenerał-adjutant.

Paryż 24 lutego. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Janzé i Richard wnoszą poprawki do ustawy drukowej, które żądają zmniejszenia kar naznaczonych przez dwie uchwały senatu na przekroczenia drukowe. Nogent żąda, aby z powodu niekompetencyi Ciała prawodawczego rozbierać wprzódy kwestyę kompetencyi. Janzé i Lanjuinais odpowiadają, że właśnie senat przekroczył kompetencyę. Rouher żąda również poprzedniego rozbioru kwestyi kompetencyi i utrzymuje, że senat miał prawo wydać te uchwały. Poczem poprawka Janzé upadła 47 głosami przeciw 187, jak również Izba odrzuciła inną poprawkę.

Paryż 24 lutego. W dalszym ciągu obrad Ciała prawodawczego, po awagach ze strony ministra sprawiedliwości Barocha, Izba przeszła do porządku dziennego, i odroczyła się do przyszłego poniedziałku. Havin wstąpiwszy na mównicę, zamierzył odczytać wyrok sądu honorowego w sprawie oskarżonych przez Kervéguena dzienników, lecz mu często przerywano. Prezes ogłasza zamknięcie posiedzenia i usuwa się (*poruszenie*). Opozycya protestuje przeciw zamknięciu posiedzenia.

Paryż 24 lutego. *La Patrie* donosi, że sąd honorowy w sprawie Kervéguena oświadczył wczoraj, że nie masz dowodów ani nawet poszlak, aby Guéroult i Havin pobierali pieniądze od rządu pruskiego albo włoskiego. Kervéguen niesłusznie postąpił sobie, wnosząc na trybunę oskarżenie swoich kolegów bez dowodów.

Paryż 24 lutego. *La Patrie* zamieszcza list z Galaczu z d. 15 b. m., który mówi, że mimo oświadczeń rządu rumuńskiego, intrygi Bułgarów i Serbów w Księstwach trwają ciągle. Do Bukaresztu przywieziono 2500 broni palnéj i 10 skrzyń z rewolwerami, które przeznaczone są do Bułgaryi.

Paryż 24 lutego. *La France* dowiaduje się, że minister wojny naznaczył na r. 1868 taksę wykupna od wojska na 2500 franków. W liście z Kopenhagi wspomina *La France* o pogłosce, iż Prusy żądały od Danii odstąpienia jakiéj znacznéj wyspy na morzu Baltyckiem jako formalnego warunku za odstąpienie części duńskiéj Szlezwiku. Rokowania w tym względzie rozpoczęte mało mają widoku. *Constitutionnel* obstaje przy swoich doniesieniach o knowaniach w krajach Naddunajskich, dodając, że nie chce dotykać tu rządów rosyjskiego, rumuńskiego a nawet serbskiego, ale nie może przekręcać prawdy.

Haga 24 lutego. Komisarz królewski zagai Izby we czwartek. Ministerium czekać będzie, jaką postawę zajmie wobec niego nowa Izba deputowanych.

Londyn 24 lutego. *Times* jest bardzo zadowolony z mianowania jenerała Mac Clellana posłem amerykańskim przy tutejszym dworze.

Nicea 24 lutego po południu. Stan choroby króla Ludwika I Bawarskiego jest bardzo groźny. Od wczoraj zwiększyło się zapalenie i przyszła gorączka z majaczeniem.

Belgrad 24 lutego. Urzędowy *Vidovdan* poczytuje w artykule polemicznym sąd dzienników francuskich o obecnem położeniu Serbii, za tendencyjny, i to w interesie obcym. Niezakłócony porządek w całym kraju i podobnież doniesienia z Bukarestu świadczą dostatecznie, że prasa francuska, wliczając i urzędową, ugania się za widziadłami. W Belgradzie i Bukareszcie rozumieją dobrze swój interes, a jest on czysto patryotycznym. Dzienniki francuskie nie zdołają od niego odwieść tem bardziej, iż interes ten jest dla Serbii najlepszą rękojmią pokoju.

Bukarest 24 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, wniosek wotum nieufności dla rządu, uchwalony został większością trzech głosów.

Konstantynopol 24 lutego. Zapewniają, że Wielki wezyr odwlókł powrót swój z Krety, do środy. Wczoraj rząd podpisał konsens na kolej adryanopolską.

St. Nazaire 24 lutego. Z Peruwii donoszą: Lafayette przybył do Lima. Jenerał Prado (prezydent) uszedł na statku amerykańskim do Chili. W Iquique, Taesse i Arica stoczono krwawe utarczki. Canseco objął rządy kraju. W Lima panowała spokojność, ale w północnéj Peruwii pułkownik Balla rościł sobie prawa do prezydentury. Związki dyplomatyczne między Peruwią a Chili są naprężone.

Wiedeń 25 lutego.

♯ Komisya Izby wyższej obradująca nad uchwaloną w izbie niższej ustawą małżeńską, skończyła w sobotę swoje czynności. Przy głosowaniu celem oznaczenia zasady, uchwalono większością przeciw złożonej z czterech członków mniejszości (kardynała Rauschera, arcybiskupa Litwinowicza, ks. Sanguszki i hr. Bloome) przyjąć przedłożony przez Izbę poselską projekt, jako podstawę do dalszych obrad komisyi. Przy dyskusyi szczegółowej, a mianowicie przy art. 1 i 2, zawierających dwa główne przepisy, tj. przywrócenie ustaw cywilnych w sprawach małżeńskich, tudzież zaprowadzenie ewentualnego małżeństwa cywilnego, mniejszość wydziału energicznie przemawiała przeciw tym artykułom; członkowie zaś większości i rządu energicznie stanęli w ich obronie. Większość wydziału przyjęła następnie wszystkie paragrafy uchwalonej w Izbie niższej ustawy małżeńskiej. Baron Lichtenfels wybrany został sprawozdawcą. Niebawem rozpoczną się w komisyi tej obrady nad uchwaloną przez Izbę niższą ustawą szkolną.

Jakiś strategik dowodzi w *Gazecie narodowej* potrzeby i pożyteczności ufortyfikowania Krakowa. Zdanie jego znajduje z dwóch stron bardzo potężne poparcie: raz w ministerium wojny, które położyło na budżecie wydatek na fortyfikacyę Krakowa, a przeto strategik *Gaz. Narodowej* może być niemal pewnym, że wygra; powtóre w tej dążności, która na korzyść Lwowa, pragnie wydziedziczyć Kraków z różnych instytucyj, bo te możeby się okazały niestosownemi w fortecy. Jenerał Chłopicki, który może przynajmniej tyle się znał na strategii, co autor rzeczonego artykułu w *Gazecie Narodowej*, oznaczony głoskami H. L., innego był zdania co do stosowności ufortyfikowania Krakowa. Mniemał on bowiem, że bez posiadania gór michałowickich, które leżą już w Kongresówce, Krakowa utrzymać nie można, a posiadając te góry, Krakowa fortyfikować nie trzeba. Jen. Chłopicki uważał Oświęcim za właściwy punkt obronny. Nie wątpimy jednak, że ministerium między motywami przemawiającemi za ufortyfikowaniem Krakowa przytoczy i zdanie strategika z *Gaz. Narodowej*, jako najkorzystniejszy argument.

Ciało prawodawcze francuskie odroczyło się do przyszłego poniedziałku na ferye zapustne, nie ukończywszy jeszcze ustawy drukowej. Obrady tej reprezentacyi nie mają innego skutku, jak wykazanie przewagi rządu w Izbie. Nowa ustawa tyloma drobnostkowemi zastrzeżona jest przepisami, że można ją poczytać raczej za instrukcyę postępowania władz sądowych i administracyjnych, aniżeli za ustawę.

Debatte wiedeńska donosi, że poseł francuski w Karlsruhe żądał wyjaśnienia z powodu nominacyi jenerała pruskiego Beyera ministrem wojny w Badenie. Nie możemy dać wiary temu twierdzeniu, gdyż Francya nie miałaby prawa mieszać się w tę rzecz, tak jak żadne państwo nie przeszkodziło Austryi powołać bar. Beusta na ministra. Jen. Beyer przytem wystąpił ze służby pruskiej.

Z powodu doniesień dwóch gazet berlińskich, iż król hanowerski otrzymał z przyznanych mu 16 milionów talarów, 2 miliony do rąk, *Gaz. Krzyżowa* pisze, iż owe 2 miliony, które król ma w rękach swoich, należą do kapitałów wprzódy do Londynu zwiezionych a przeto nieskonfiskowanych. Kapitał i procenta przyznanego królowi przez Prusy wynagrodzenia, zostają jeszcze w posiadaniu skarbu pruskiego.

Sejm pruski w tym jeszcze tygodniu ma być zamknięty. Rada związkowa Związku cłowego, która miała rozpocząć posiedzenia swoje 24go b. m., zwołaną zostaje na 2go marca, a król pruski mianował jej prezesem hr. Bismarka.

Lubo donoszą, że lord Derby ma się lepiej, wszelako nie jest już więcej wątpliwem, że pragnie usunąć się na spoczynek. Następcą jego naznaczają Disraelego; wszelako ten nie chciałby siedzieć w gabinecie, któremuby przewodniczył syn jego kolegi, lord Stanley. Dla tego *Spectator* podaje księcia Richmonda na następcę Derbego. W tej jednak chwili, gdy idzie kwestya irlandzka, zajścia z Ameryką, wypadki na Wschodzie, potrzeba dzielniejszego naczelnika gabinetu niż Richmond, prawie nieznany jeszcze w zawodzie politycznym. Gdyby Disraeli objął zarząd gabinetu, zaszłyby pewnie większe w nim zmiany, niż w jednej osobie Derbego.

Sądy skazują dzienniki irlandzkie za podżeganie, a mianowicie p. Pigott, właściciel *Irishmana*, skazany został na rok jeden więzienia, a p. Sullivan, wydawca *Weekly News*, na pół roku.

Nad Dunajem ruchy zaczynają przybierać groźną postawę. Od granic Serbii i Czarnogóry rozpoczęły się już utarczki. Piwlianie odesławszy swoje rodziny do Czarnogóry, wyruszyli naprzeciw Turkom i spaliwszy niektóre ich osady, mieli zadać klęskę wojsku. Tak donosi *Wanderer* z Belgradu. Lubo wiadomość podana przez niego o pobiciu 4ch batalionów tureckich d. 15 b. m. zdaje się być przesadzoną, wszelako wskazuje, że ruchy rozpoczęły się.

Z Nowego Jorku otrzymane parowcem wiadomości z 13go b. m. mówią, że Izba reprezentantów kongresu odmówiła głosowania nad projektem ustawy względem praw cudzoziemców naturalizowanych w Ameryce. Jak pisaliśmy, szło o przywileje cudzoziemców, którzy otrzymawszy naturalizacyę, mieszkaliby w krajach swoich rodzinnych i korzystaliby z praw obywateli amerykańskich.

Pod dniem zaś 25 b. m. donoszą z Nowego Jorku, że w Izbie reprezentantów wniesiono rezolucyę względem opodatkowania obligacyj skarbowych po 2%. Krążyła w Nowym Jorku pogłoska, że prezydent Johnson nakazał wzmocnić załogę w Washingtonie.

Z Mexyku północnego donoszą, że ruch tam objawiający się zmierza do utworzenia oddzielnej republiki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 lutego. Komisya Izby wyższej dla spraw wyznań przyjęła projekt ustawy o małżeństwach (przywracający postanowienia kodeksu cywilnego i zaprowadzający małżeństwo cywilne z potrzeby), a to według redakcyi Izby niższej (p. list powyżej z Wiednia ♯). Mniejszość komisyi zapowiedziała oddzielne wotum. — Dzisiejsza *Debatte* zamieszcza telegram z Konstantynopola z doniesieniem, iż Omer Pasza głównodowodzący wojsk naddunajskich, jak najspieszniej udał się do Ruszczuka. Wojska w ejalecie naddunajskim będą znacznie wzmocnione.

Haga 25 lutego. Stany jeneralne królestwa zagajone zostały mową ministra.

Londyn 25 lutego. W obu Izbach parlamentu oznajmiono rezygnacyę hr. Derby, oraz, że Disraeli otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu.

Kursa. Wiedeń 26 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 58·90. — Pożyczka narodowa 66·50.— Losy z roku 1860 85·—.— Akcye banku 717. — Akcye kred. 191·20. Londyn 116·65. — Srebro 114·50.— Dukat 5·59.

Paryż 25 lutego wieczór. Renta 69·37.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	70¼	68¾
Banknoty pol. 100 złr.	418	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163	159
Talary prs. za 100 tal.	173½	169½
Bankn. pr. za 150 złr.	88½	87
Srebro nowe austr. .	115½	113½
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 42	9 22
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82
Oblig. indem. „	68¾	66½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210	205
„ L. Cz. z całą wpł.	183	176
Listy banku hipot.	89	88
Wiedeń 25 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	55 10	55 —
„ Pożyczka narod.	66 90	66 80
„ Metaliki na m. k.	59 60	59 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 —	87 50
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 50	71 —
„ „ chor. i b.	71 50	70 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 90	65 60
„ „ bukow.	66 —	65 50
„ „ „ siedmg.	66 75	66 25
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 80	95 60
4% Galicyjskie . .	78 50	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 75
5% Boden Cr. austr.	100 50	100 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 —	169 50
„ „ „ 1854	76 —	75 50
„ „ „ 1860	83 30	83 10
„ „ „ 1864	81 40	81 20
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	132 75	132 50
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	130
„ Księcia Salm.	32 25	31 75
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 —	27 —
„ hr. St. Genois	25 75	24 75
„ miasta Budy	27 —	26 75
„ ks. Windischg.	18 75	18 25
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfa . . .	15 —	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	716 —	714 —
Zakładu kredytow.	191 10	191 —
Żeglugi par. na Dunaju	494 —	493 —
Kolei półn. Ferdynan.	1765	1760
„ rządowej fr.-a.	259 10	259 —
„ zachodniej c. El.	143 50	143
„ Pardubickiej .	139 50	139 25
„ południowej .	175 40	175 20
„ Galicyjskiej .	208 —	207 75
„ Czerniow. . .	179 75	179 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	106 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	86 50	86
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 50	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 50	123 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	208 50	208 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	103 —	102 50
Kol. Głog. za 100 fl k. m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 —	88 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	94 25	93 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	89 75
Kol. Lw. Cz. po 360 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
„ Grac-Köfl. za 159 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 25	87 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 59	5 58
Złoto *al marco* . .	5 59	5 58
Napoleondory . . .	9 37	9 36
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 60	9 50
Suweryny angielskie	11 75	11 70
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	115 —	114 75
Srebro, kupony . .	115 —	114 75
Talary związkowe .	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 72¼	1 71¾
Lwów 24 stycznia.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 59	5 56
Półimperyał rosyjski	9 65	9 58
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
„ pap. „	1 61	1 60
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	78 40	78 —
„ „ m. k.	82 30	81 70
Listy zast. banku hip.	88 —	87 —
Obligi indem. b. kup.	65 40	65 10
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	209 —	208 —
„ „ lwow.-czer.	179 —	178 —
Akcye banku hip. gal.	74 25	73 75
Warsz. 24 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	81 33	80 83
„ „ 2 ser. „	70 67	70 17
„ kupon „	— —	68⅞
Listy likwidac. „	61 —	60 60
„ kupon „	— —	93⅓
Pożyczka r. 1865 „	118 50	118 —
„ r. 1866 „	118 50	118 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	55 50	55 —
„ warsz. teresp.	81 —	80 25

✝ (398-2)T

Za duszę ś. p.

Jana Zebrowskiego,

w rocznicę jego zgonu,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w Kościele XX. Dominikanów,

d. 28 Lutego r. b. o godz. 10 rano,

na które pozostała żona Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Wyszło już z druku dzieło pod tytułem:

PAMIĄTKA DLA RODZIN POLSKICH.

Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu bitew, oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i na wygnaniu syberyjskiem i t. d. Zebrał i ułożył ***Zygmunt Kolumna***, z Wstępem pod tytułem: „Akta męczeńskie z r. 1861--1866“ napisał ***B. Bolesławita.***

Do tego dzieła dołączają się 2 tablice, na których ugrupowane 30 fotografij jest jako premium dla wszystkich prenumeratorów.

Całe dzieło według ogłoszenia w prospekcie, miało się składać z 30 arkuszy druku; skutkiem napływu materyałów zniewoleni byliśmy powiększyć je, a nadto ułożyć osobny Dodatek, tak do części I. jak i II., co razem stanowić będzie objętość 40 przeszło arkuszy druku.

Przy znacznych kosztach poniesionych przy wydaniu powyższego dzieła, a niesłychanie niskiej cenie prenumeracyjnej, nie wątpimy, że okoliczność tego koniecznego a nieprzewidzianego powiększenia dzieła i jego kosztów PP. Prenumeratorowie uwzględnić zechcą; i dla tego oznaczając za dodatek dopłatę 80 cent. — a w Prusach 15 Sgr., — upraszamy wraz z zaległością drugiej raty prenumeraty, o przesłanie tej kwoty w miejsca i do osób, u których dzieło zaprenumerowane było. (403)

Od daty niniejszego ogłoszenia, cena całego dzieła wraz z Dodatkiem i 30 fotografiami podniesioną zostaje na 5 złr. 50 cent.; nadmienia się przytem, iż fotografie należące do dzieła i Dodatek osobno sprzedawanemi nie będą.

Wszelka reprodukcya fotografij zastrzega się i prawnie dochodzoną będzie; dla tego też każda tablica opatrzoną została odbiciem stępla artysty ***W. Eliasza***, na drugiej zaś stronie stęplem Zakładu fotograficznego ***A. Szuberta*** w Krakowie.

Administracye „Czasu“ i „Kaliny“ w Krakowie; „Gazety Narodowej“ i „Dziennika Literackiego“ we Lwowie, przyjmują przedpłatę dalszą na to dzieło po cenie 5 złr. 50 cent. — w Prusiech 3 tal. 20 sgr. — we Francyi 11 franków.

Skład główny w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie — M. Leitgebera i J. K. Żupańskiego w Poznaniu — w księgarni Luxemburskiej w Paryżu — w księgarni Pawła Rhode w Lipsku — w księgarniach J. Milikowskiego i K. Wilda we Lwowie.

W tych dniach wyszło dzieło:

Zasady Mineralogii

skreślone przez

Dra Alojzego Altha,

c. k. profesora Mineralogii przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Zeszyt I.

8ka, stron 246,— Cena 1 złr. 50 c. w. a.

Nabyć można we wszystkich Księgarniach. (354-1-3)T

Ogłoszenie licytacyi.

N. 2386

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostarczenia około 750 cetnarów wagi wiedeńskiej mąki zwanej „macówką“ na święta Wielkanocne 1868 dla ludności izraelickiej odbędzie się w dniu 3 Marca 1868 w gmachu Magistratu w biórze V Departamentu o godzinie 11 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie kr. 16 w. a. za funt wagi wiedeńskiej. Wadyum wynosi złr. 500 w. a. (401-2-3) T

Deklaracye pisemne tylko do chwili rozpoczęcia głośnej licytacyi przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków, dnia 18 Lutego 1868.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 23539

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy szopy murowanej na wozy i sikawki w podworcu ratusza Kazimierskiego odbędzie się w dniu 25 Lutego 1868 r. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu V. do godziny 12tej w południe publiczna licytacya, przez oferty piśmienne, opieczętowane.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 620 cent. 44 w. a.

Wadyum wynosi złr. 62 w. a.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. Magistratu.

Kraków dnia 23 Stycznia 1868 r. (270-3)T

Delegat Wydziału centralnego

Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych

na powiat Bialski, zaprasza niniejszem PP. Właścicieli dóbr lub ich Zastępców, Szanowne Duchowieństwo, PP. Dzierżawców i PP. Oficyalistów prywatnych **na dzień 5 Marca r. b.** do miasta powiatowego Biały, w celu utworzenia Wydziału powiatowego. Zgromadzenie odbędzie się przed południem w Biórze notaryusza Wgo Teofila Chwaliboga. (405-1-3)T

Grojec dnia 24 Lutego 1868.

Kornel Chwalibóg.

Konkurs.

L. 684.

Na posadę dyrektora budownictwa miejskiego z płacą roczną 2.000 złr. i z dodatkiem na pomieszkanie w ilości 500 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 20 marca b. r.

To miejsce nadanem będzie naprzód prowizorycznie; lecz po roku, jeśli zamianowany dyrektor w tym czasie uczyni zadość obowiązkom swego stanowiska, nastąpi stabilizacya posady, i natenczas policzone mu będą w służbę tutejszą wszystkie lata poprzedniej c. k. rządowej lub innej służby czy to publicznej czy prywatnej, w której nabył prawa do emerytury; a co do wymiaru pensyi wysłużonej jako też zaopatrzenia dla familii wejdą w danym razie w zastosowanie przepisy wydane w tym przedmiocie dla c. k. urzędników rządowych.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wyż oznaczonym zanieść podania swe w drodze władzy przełożonej, lub jeźli nie zostają w związku służby, na ręce zwierzchności miejscowej, do prezydyum Magistratu miasta Lwowa, i załączyć dowody: co do miejsca urodzenia, wieku, religii, odbytych nauk technicznych, specyalnego teoretycznego i praktycznego uzdatnienia we wszystkich trzech gałęziach budownictwa, mianowicie w architekturze, konstrukcyi drug i mostów i w budownictwie wodnem, niemniej dotychczasowej służby lub samoistnego zatrudnienia i robót wykonanych w jakimkolwiek zawodzie technicznym, nakoniec dokładnej znajomości języków krajowych, szczególnie polskiego, tudzież niemieckiego.

Od Prezydyum Magistratu stoł. miasta.

Lwów dnia 7 lutego 1868. (356-3)T

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES & DÉPURATIVES de CAUVIN, de PARIS

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka* — *Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (25-8-)

---

w kaszlu kurczowym i dychawicznym u dzieci nieodzowny.

Dla swego przyjemnego smaku

Podpisany poświadcza niniejszem, że

biały Syrop piersiowy

G. A. W. Mayera

w Wrocławiu,

na obojgu dzieciach jego, które *bardzo chore były* na tak zwany *suchy kaszel, szczególniej zbawienny skutek wywarł.*

Manheim 1867.

Franciszek Wehner,
Muzyk dworski.

Prawdziwy jedynie do nabycia w Krakowie w aptece „pod Barankiem“ p. ***Wiktora Redyka.*** (249-1-)

We Wróblowicach

pod Tarnowem, poczta Zakluczyn, stanowią od 1go Marca r. b.:

„**Talfourd,**“ po „Talfourdzie,“ od „the Provost Stute,“ pełnej krwi angielskiej, gniady, 15¾, po 30 złr.

„**Smok**“ po „Sir-Devidzie,“ od „Mis-Nelli,“ pół - krwi, ciemnoszpakowaty, 16 miary, po 20 złr. od klaczy i 2 złr. na stajnię.

Utrzymanie klaczy do 9iu dni bezpłatnie. (392-2-3)T

Wróblowice 18go Lutego 1868.

Dra **Edw.** **Pearce** uprzywilejowana

ESSENCYA żołądkowa,

HONI SOIT QUI MAL Y PENSE — DIEU ET MON DROIT

wyborny środek na wszystkie cierpienia żołądkowe, jako to: na zepsuty żołądek, brak apetytu, nudności, od urodzenia słaby żołądek i złe trawienie, na tworzenie się kwasów, zgagę, odęcia, kurcz żołądkowy, kolkę i rozwolnienie w skutek zaziębienia, ból głowy (jeżeli z żołądka pochodzi), febrę, przeciw złym następstwom użycia za dużo trunków, itp.

Dla swych własności żołądek wzmacniających i ogrzewających, jest ta esencya oraz

pewnym środkiem i zabezpieczającym

☛ od Cholery. ☚

Cena flaszeczki z instrukcyą użycia 1 złr. w. a.

Z przesyłką pocztową o 10 cent. za opakowanie więcej.

Główne Składy znajdują się:

w KRAKOWIE	u p. ***A. Aleksandrowicza***	aptekarza	
w PESZCIE	„ „ ***Józefa Töröka***	„	
w WIEDNIU	„ „ ***Józefa Weissa***	„	Tuchlaub.
we LWOWIE	„ „ ***Z. Rukera***	„	
dto	„ „ ***Piotra Mikolasza***	„	
w BERNIE	„ „ ***Franc. Edera***	„	
w CZERNIOWCACH	„ „ ***Ign. Schnircha***	„	
w OŁOMUŃCU	„ „ ***Ottona Gerhausera***	„	(27--37)T
w PRADZE	„ „ ***I. Fürsta***	„	

Prócz tego znajdują się Składy w następujących miejscach:

w Kimpolung	u p. Ferd. Fritsch apt.	w Miszkolcu	u p. H. Bologh
„ Kołomyi	„ „ Nowickiego apt.	„ Munkaczu	„ „ L. Gottier
„ Zagrzebiu	„ „ Zyg. Mittelbacha	„ N. Michaly	„ „ B. Czibur
„ Odrau	„ „ Hug. Lutza	„ Neusohl	„ „ Fr. Golnera
„ Bartfeld	„ „ K, Aichmana.	„ Rimaszonbat	„ „ Hamaijar
„ Csáczá	„ „ F. Bentsátha	„ Rozenau	„ „ J. J. Posch
„ Szyniez-Veraltya	„ „ Eug. Gerbera	„ S. A. Ujhely	„ „ Braci Reichard
„ Tomallya	„ „ J. Lipthaga	„ S. Nikolau	„ „ P. Haluska
„ Ungwar	„ „ L. Bene	„ Szatmar	„ „ J. Boszormenyi
„ Jolesva	„ „ Alb. Malcfera	„ Bukareszcie u p. Karola Kladni, Serban Wada Nr. 3.	
„ Koszycach	„ „ K. Wondraska		

☛ Względem założenia dalszych Składów w miastach prowincyonalnych, uprasza się udać do *Józefa Töröka* w Peszcie, gdyż Dr *Pearce* bezpośrednich poleceń nie podejmuje.

Szczególna skuteczność tej Esencyi żołądkowej dowiedzioną jest od dawna jak najświetniej wielu tysiącami zaświadczeń osób najwiarogodniejszych, z których następujące ogłaszamy, a inne umieszczone na przepisie użycia można bezpłatnie nabyć w powyższych składach.

Nr. 23 Świadectwo

Wyciąg z Nru 12 dziennika „Allgemeine Wiener Medizinische Zeitung“ z dnia 21 Marca 1865.

Pomiędzy wieloma środkami lekarskiemi, które w nowszych czasach z większem lub mniejszem uprawnieniem zalecane były, zasługuje niezaprzeczenie uprzywil. Essencya żołądkowa czyli Stomachical Dra Edwarda Pearce (Skład w Wiedniu u p. Józefa Weissa, aptekarza, Tuchlauben) w pełnem znaczeniu wyrazu na uwagę tak panów *Lekarzy i Aptekarzy*, jako też i *cierpiącej publiczności.*

Mamy tu do czynienia z pewną kompozycyą, która przez swą *uderzającą i akuratną skuteczność* wszystkie insze podobne wyroby daleko przewyższyła: czego najlepszym dowodem nietylko sława, którą ma ta Essencya od kilkunastu lat w Anglii — gdzie tylko to, co jest prawdziwie dobre i użyteczne, na trwałe uznanie liczyć może— ale także i ta okoliczność, że ta Essencya gdzie raz spróbowaną była, tak dobrze w pałacach jak i w chatce wieśniaka, w krótkim czasie stała się nieodzowną.

Wielostronnie przekonaliśmy się, że bardzo znakomici lekarze Essencyi tej na *wzmocnienie żołądka, poprawienie trawienia*, przeciw *kurczowi żołądka, paleniu (zgadze), rozdęciu, niedyspozycyi* po bezsennie strawionej nocy, w ogóle na *cierpienia żołądka wszelkiego rodzaju z najzupełniejszym skutkiem* używali. O skuteczności tej Essencyi na *febrę*, jako też nę *kolki i biegunkę* powstałą z zaziębienia, zapewniają nas z wiarogodnej strony.

Jednem słowem według zrobionych doświadczeń zdaje się niepodlegać żadnej wątpliwości że Essencya żołądkowa Dr. Edw. Pearce jako wyborny domowy środek ogólnie a szczególnie tym wszystkim, których miejsce zamieszkania niemożebnem czyni mieć doktora i aptekę na zawołanie, powinna być z największą sumiennością zalecana. (29)

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów. **Bazar Tapetów.**

Nowo otworzony

Bazar Tapetów (Obić)

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój

wielki Skład najnowszych

francuskich i angielskich Obić papierowych

za rulon od **15 cent.** i wyżej. (316-3-24)

1 pokój około 12′ w kwadrat bez roboty szpalerowej od złr. 4·50 i wyżej

1 „ „ „ z robotą szpalerową „ „ 9·— „

Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się.

☛ Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

☛ **Nowy napój zdrowia** ☚

Wyskok moszczu

(podobny do szampana),

z pierwszej austryackiej fabryki napojów owocowych,

Fr. Wlacha w Wiedniu,

Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse Nro 391.

Chociaż moszcz jabłkowy w nowszych czasach z szczęśliwem powodzeniem używanym był na leczenie trudności trawienia, nadwerężonych czynności ciała itp., polecam go przecież tylko jako wzmacniający, ożywiający i orzeźwiający napój Odsprzedający otrzymują znaczną zniżkę. Urządzają się Filie na prowincyach. Zamówienia, za pobraniem należytosci pocztą, szybko się załatwiają przez powyższą firmę. (185-5-12T)

Józef Albin Kunde

zegarmistrz przy placu Maryackim w domu dawniéj Gromadzińskich l. 342 we Lwowie

poleca Szanownéj Publiczności

swój nowo otworzony skład zegarków kieszonkowych genewskich,

wahadłowych i stołowych wiedeńskich i francuzkich, budzików i zegarków toaletowych w najlepszym doborze i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie naprawy i zamówienia wykonane będą z całą akuratnością.

Tak za sprzedane zegarki jak i za naprawę gwarantuje się na rok jeden. (319--3)T

PROMESSY Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

☛ **dnia 2 Marca 1868 r.,** ☚

wystawia i sprzedaje po cenie

2 złr. 50 c. wraz ze stęplem

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (307-6-7) T

☛ **Bazar wschodni.** ☚

IBRAHIM z Algieru,

Hotel Drezdeński na I. piętrze.

Beduiny, Okrywki przy wyjściu z balu — **Chustki, Krawatki, Cache-nez z Tunisu i Maroko. — Kosztowności** Maurytańskie — **Perły, — Olejek różany — Fajki tureckie** i t. p. — ☛ Wiadomość dla moich licznych odbiorców: Otrzymałem **Naszyjniki cekinowe i Kapy na stół** tak pożądane. (404)

Woda książęca

Augusta Renarda w Paryżu.

Ta zaszczytnie znana woda do mycia, przywraca skórze jéj młodociannę świeżość, nadaje twarzy, szyi i rękom kolor jaskrawo biały, działa chłodząco i odświeżająco, jak żaden inny środek, oddala wszelkie wyrzuty skórne, piegi i zmarszczki, utrzymuje cerę twarzy i delikatną skórę do najpóźniejszych lat. (254-4-12)T

Tej tak ulubionej przez swoją trwałość wody można dostać we flaszkach po **84 cent.** wraz z objaśnieniem użycia

u Pana J. Bartla w Krakowie.

Pariser Damen Mieder (Corsets) bei Mme M. Weiss aus Paris. Stadt Neuer Markt (Mehlmarkt) № 2 1t Stock WIEN

Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi. i pleców, wzięta pod pachami.. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni. (203--8)T

Francuski płynny środek do farbowania włosów,

aby włosy wszelkiego rodzaju według upodobania czarno, ciemno lub blond trwale ufarbować w przeciągu najwięcej 10 minut, którego działalność teraz już tak ogólnie jest znaną, że nawet wychwalania niepotrzebuje.

Przybory do tego t. j. 2 szczotki i 2 naczynia 50 cnt. — Flakon płynnego środka do farbowania włosów 2 złr. w. a.

Laskowa Pomada do wąsów i brody posiadająca wszystkie wyborne przymioty powyższej pomady, służy do tego aby przyrost włosów na dłuższy czas zabezpieczyć, zaczem takowe przez wpływ pomady dostatecznie ufarbowane nie będą. Ta laskowa pomada może również służyć jako doskonały i niezrównany kosmetyk na wąsy. — Cena 60 cnt.

Główny Skład u ***J. Weissa w Wiedniu,*** aptekarza „zum Mohren“ Tuchlauben, i we wszystkich miastach prowincyonalnych austryackiej monarchii.

NB. Przy przesyłkach pocztą dolicza się osobno 20 cnt. w. a. na opakowanie. (64-14-15)

Cennik

Bazaru Parfumeryjnego

„am Kohlmarkt Nr. 5,

vis-à-vis Café Daum, unter dem Thorwege rechts.“

	złr.	ct.
Eugène Rimmel, London, Paris, Dr John'sche Odontalgie - Elixir, pr. Flacon	1	25
Cottan's Eau dentifrice	1	20
E. Pinaud's Eau Balsamique	--	90
E. Pinaud's Elixir Higiénique	1	35
Maison Botot Eau Balsamique	1	15
William Rieger's Eau Balsamique, wielki flakon	1	50

Parfumerie de la Société Higiénique, Paris:

	złr.	ct.
Vinaigre de Toilette	1	15
Poudre dentifrice	1	15
Pomade philocome	1	15
Huile philocome	1	15
Eau Athenienne	1	15
Eau de vie Lavande	1	15
Brillantine	1	—
Bandoline	1	—
Pomade hongroise	1	15
Poudre d' Iris	--	80
Poudre de riz	--	60
Poudre de Savon dulcifié	—	80
Savon dulcifié	—	90
Savon à la Guimauve		45
Savon à l'huile de Palme	—	45
Savon aux fleurs	—	45
Rimmel's Vinaigre	1	50
„ Verbena Water	1	50
„ Parfums Thea chinensis	1	35
„ Parfums Jacinthe Orientalis	1	35
„ Parfums, wielki flakon Patti - Bouquet, Frangipani, Westend - Bouquet, Wood-Violet, New mown hay, Windsor, Magnolia	2	50
„ Transpar. - Glycerin - Soap, Monstre-Stück	—	80
„ Family Soap	—	50
„ Honey Soap	—	50
„ old brown Windsor Soap, 3 sztuki w paczce	--	65
„ Mille fleurs Pomade, for Family use	1	65
„ Oil-Violette	1	40
„ Huile Hygiénique	1	25
E. Pinaud's, Rieger, Lucien, Ducca najprzedn. Mydło toalet., od 30 c. do	1	20
E. Pinaud's Huile Medulline	1	60

Zakupującym ¼ tuzina różnych przedmiotów toaletowych, odstępuje się 10% zniżki. Cenniki przesyłają bezpłatnie. Obstalunki za pobraniem należytości na poczcie jak najspieszniej wykonywują się.

(230-3-)T ***E. Benischko.***

HEMOROIDY.

Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie, Mikolasza we Lwowie i p. Mankiewicza w Poznaniu. (2-7-)

DYWANY

Salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z fabryk angielskich, francuzkich i niemieckich. (42-8-

Gobelinowe

Serwety i kapy,

Sukno na podłogę

w najrozmaitszych cenach łokieć od cnt. **35 do 1 złr.**

w handlu pod firmą

A. Gumplowicz

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63

☛ na pierwszym piętrze ☚

☛ drugi dom od rogu obok Apteki.

Cenniki i próbki na żądanie franko.

☛ **Najlepsze**

Wiedeńskie Czernidło na buty

bez **kwasu siarczanego**

wyrobu (38-10-52)

STEFANA FERNOLENDTA,

Fr Fernolendta Siostrzeńca

w Wiedniu,

Schulerstrasse Nr. 21.

Czernidło w całym świecie

Płótno angielskie na gościec (Gichtleinwand),

jako skuteczny środek przeciw bólom kolana, piersi, krzyżów, rwaniu twarzy — w ogóle przeciw wszelkim gośćcowym dolegliwościom, z najpewniejszym skutkiem poleca w paczkach pojedynczych po 1 złr. 5 cent., — na zastarzałe bóle w podwójnych paczkach po 2 złr. 10 ct. — oraz

Plaster uniwersalny, przeciw zastarzałym ranom i odmrożeniom, w słoikach po 36 cent. w. a.

Apteka ***Stockmara*** w Krakowie.

Tamże do nabycia:

Woda na oczy, Strońskiego, po 1 złr.

Idiaton, Krople uśmierzające ból zębów najgwałtowniejszy w kilku minutach, po 40 cent. flakon. (296-2-4)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*